

BARDZO DROGIE POLSKIE POMIDORY

TE HISZPAŃSKIE SĄ TRZY RAZY TAŃSZE!

STR. 4

EXPRESS

ilustrowany



**BĘDZIE REPREZENTOWAĆ
POLSKĘ NA KONKURSIE
EUROWIZJI W WIEDNIU**

● Alicja Szemplińska drugi raz
wygrała krajowe preselekcje STR. 13



Kamienicznik zamontował w drzwiach
nowe domofony - ich udostępnienie lokatorom
uzależnienia od podpisania nowych umów najmu.

**DOSTALI NOWE UMOWY Z CZYNSZEM
WYŻSZYM NAWET O 70 PROCENT!**

LOKATORZY IDĄ DO SĄDU. MAJĄ DOŚĆ PODWYŻEK

**12 mieszkańców budynku
przy ulicy Kraszewskiego
pozwało właściciela**

STR. 3

DLA KOGO LOKAL ZA 1,7 MLN ZŁ?

STR. 5



KOALICJA OBYWATELSKA

**HANNA ZDANOWSKA
WYGRAŁA WYBORY
W ŁODZI**

STR. 4

**UKRADŁ AUTO
I UDAWAŁ
„HOLENDRA”**

STR. 2



9 770137 909026

11

EXPRESSOWO**DUBAJ - ŁÓDŹ** Prezes Bionanoparku wracał 9 godzin

Mariusz Kosiński, prezes łódzkiego Bionanoparku, wrócił z Dubaju. Lot powrotny trwał aż dziewięć godzin, ale udało się mu wrócić do Polski w terminie. Wczoraj Mariusz Kosiński był już normalnie w pracy. Wraz z żoną wrócił do domu – tak jak planował – w miniony piątek (6 marca). Jednak przelot zamiast bezpośrednio do Polski, odbył się okrężną drogą.

– Polecieliśmy przez Arabię Saudyjską do stolicy Egiptu. W Kairze mieliśmy tankowanie. Lot trwał w sumie dziewięć godzin, jednak wróciliśmy tak jak planowaliśmy w piątek – mówi Mariusz Kosiński.

Prezes Bionanoparku poleciał do Dubaju na urlop tuż przed atakiem Izraela i Stanów Zjednoczonych na Iran. Jak podkreśla, wtedy nikt nie spodziewał się, że coś się wydarzy. Potem przeżył alarm bombowy, widział też ślup dymu – prawdopodobnie z parkingu wielopoziomowego, który został trafiony podczas działań zbrojnych.

Z powodu zagrożenia anulowano mu wszystkie wycieczki fakultatywne, ale prezesowi Kosińskiemu udało się zobaczyć część atrakcji na własną rękę. Jedną z nich był wjazd na 154. piętro wysokościowca Burdż Chalifa. Udało się obejrzeć go bez tłoku. – Oprócz nas było tam może kilka osób i zero kolejek – mówi Mariusz Kosiński. Mimo emocji prezes łódzkiej firmy urlop uważa za... udany.

(MT)

WIDZEW ŁÓDŹ Zdemolowali toalety na stadionie i nie tylko

Zniszczona serwerownia, wyrwane rury, dwie zdewastowane łazienki – to efekt wizyty kibiców Lecha Poznań na stadionie Widzewa. Operator obiektu szacuje, że rachunek za naprawę może być najwyższy w historii.

Stadion Widzewa został zniszczony w sobotę, 7 marca. Czterokrotni mistrzowie Polski grali z Lechem Poznań. Fani tych zespołów nie pałają do siebie sympatią. Jakby tego było przy al. Piłsudskiego z poznanianami pojawili się kibice ŁKS. Jednak nie zostali wpuszczeni na stadion, a kibice Lecha w ramach odwetu wyszli z sektora gości i rozpoczęli demolkę. To nie był pierwszy raz, gdy na al. Piłsudskiego zniszczyli toalety. Podczas meczu w marcu 2023 r. kompletnie rozwalili sanitariaty i terroryzowali obsługę punktu gastronomicznego, a później go podpalili.

Byliśmy na miejscu. Do dwóch łazienek nie da się wejść. Kilkanaście pisuarów i osiem umywalk jest kompletnie roztrzaskanych. Ze ścian wyrwane płyty, które zasłaniały rury. Pocięto elementy na elewacji stadionu.

– Straty nogą dojsz do kilkuset tysięcy złotych – mówi Piotr Szor, dyrektor MAKiS-u, operatora stadionu przy al. Piłsudskiego.

Kto zapłaci za remont?

– Albo skorzystamy z jednej z polis i wówczas ubezpieczyciel zwróci się do Lecha, albo Widzew bezpośrednio zwróci się do Lecha. Wiele wariantów jest w grze – mówi dyrektor Szor.

(FK)

Blakał się na ul. Konopnej. Kto go rozpoznaje?

Ten roczny pies został znaleziony na ulicy Konopnej. 6 marca trafił do łódzkiego schroniska dla zwierząt. Waży 17 kg. Jego właściciel lub osoba, która chciałaby go przysiąść, może zadzwonić pod numery telefonów: 501 437 232, 724 402 447 lub 500 099 995.



FOT. SCHRONISKO-ŁÓDŹ.PL

Łódzcy policjanci zatrzymali samochodowego złodzieja i odzyskali hyundaia wartego 120 tys. zł. 33-latek usłyszał zarzut używania tablic rejestracyjnych nieprzypisanych do pojazdu i kradzieży z włamaniem. Grozi mu 10 lat więzienia. Decyzją sądu został tymczasowo aresztowany.

Policja poinformowała, że do zatrzymania doszło 26 lutego. – Łódzcy funkcjonariusze specjalizujący się w zwalczaniu przestępczości samochodowej, którzy zajmowali się sprawą kradzieży hyundaia na Chojnach, do której doszło w nocy z 18 na 19 lutego, zauważyli na ul. Bronisin pojazd, który wyglądał jak szukany przez nich samochód – mówi młodszy

Ranny w wypadku wygrał z ubezpieczycielem

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Łodzi mieszkanie Łódzkiego poszkodowany w wypadku drogowym spowodowanym przez pijanego kierowcę otrzyma 63 razy więcej niż początkowo przyznał mu ubezpieczyciel! A sprawca wypadku? Zapłacił grzywnę 2500 zł.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Do wypadku doszło cztery lata temu w woj. łódzkim. Powód podróżował jako pasażer w aucie, w które zostało zepchnięte z drogi i dachowało zatrzymując się w przydrożnym rowie.

Ranny pasażer opuścił wrak rozbitego auta samodzielnie przed przybyciem służb ratowniczych. Kierowca, który doprowadził do wypadku, był pijany. Kilka miesięcy później sąd wymierzył mu karę grzywny w wysokości... 2500 zł i zakazał prowadzenie pojazdów na rok.

Zlecenie przeszło koło nosa

Poszkodowany pasażer po wypadku musiał zmodyfikować swoje plany zawodowe. Zamiast wracać na Wyspy Bry-



FOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK

Ranny pasażer zdołał sam wydostać się z rozbitego auta. Do pełni zdrowia jednak nie wrócił.

tyjskie, gdzie mieszkał i prowadził jednoosobową firmę zajmującą się remontami, musiał zostać w Polsce. Przez cztery miesiące wracał do zdrowia lecząc obrażenia odniesione w wypadku – uszkodzenie w dwóch miejscach ręki i kolana. Uszczerbek na zdrowiu, jakiego doznał na skutek wypadku, biegli oszacowali na 15 proc.

I choć od wypadku minęły cztery lata poszkodowany pasa-

żer nadal cierpi z powodu bólu kolana i korzysta z rehabilitacji.

Ubezpieczyciel: wypłata na otarcie łez

Ubezpieczyciel sprawcy wypadku w postępowaniu likwidacyjnym wypłacił poszkodowanemu pasażerowi 3 tys. zł. Żądań pokrzywdzonego nie uznał, więc ten skierował pozew o zadośćuczynienie i pokrycie przez ubezpieczyciela

strat, jakie poniósł – na Wyspach Brytyjskich miał podpisać wcześniej zlecenie, dzięki któremu zarobiłby równowartość ponad 100 tys. zł.

Mężczyzna skierował pozew do Sądu Okręgowego w Łodzi przeciwko ubezpieczycielowi sprawcy wypadku o zadośćuczynienie, odszkodowanie i zwrot utraconych zarobków.

Sąd Okręgowy w Łodzi ogłaszając w lutym 2026 r. wyrok zasądził na rzecz powoda 125 tys. zł tytułem utraconych zarobków, 60 tys. zł zadośćuczynienia oraz blisko 5 tys. zł tytułem zwrotu kosztów opieki, bo po wypadku powód wymagał pomocy w wykonywaniu codziennych czynności i opiekowała się nim bliska rodzina. Wyrok jest nieprawomocny.

UKRADŁ HYUNDAIA I DLA ZMYŁKI ZAŁOŻYŁ HOLENDERSKIE TABLICE

Joanna Nowik

aspirant Maksymilian Jasiak z Komendy Miejskiej Policji i w Łodzi.

Auto miało zamontowane holenderskie tablice rejestracyjne.

Kiedy stróże prawa zawracali, by sprawdzić pojazd, kierowca hyundaia gwałtownie

skręcił i wjechał na jedno z podwojek.

– Funkcjonariusze wezwali wsparcie z Wydziału do walki z Przestępczością Samochodową z Komendy Miejskiej i Wojewódzkiej Policji w Łodzi. Kiedy wspólnie dostali się na teren podejrzanej działki, w jednym

z garaży, znaleźli poszukiwanego hyundaia.

Sprawa ma charakter rozwojowy, ponieważ na posesji policjanci znaleźli ponad 6 tys. części samochodowych. Biegły, po sprawdzeniu, wypowiedział się, czy pochodzą z przestępstwa.



Złodziej próbował ukryć auto w garażu przy ul. Bronisin.



Na posesji przy ul. Bronisin policjanci znaleźli ponad 6 tys. części samochodowych. Biegły sprawdzi, czy pochodzą z przestępstwa.

FOT. POLICJA

AUTOPROMOCJA

0010990275

Zamów prenumeratę

Express Ilustrowany ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS
 Ilustrowany

www.expressilustrowany.pl
 e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
Redaktor naczelny Marek Krzciuk
Sekretariat 42 66 59 300
BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklamy w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon
 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.
 Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Galszka
 tel. 502 49 92 57

Marketing Paweł Biernacki
Patronaty: patronaty.lodzkie@polskapress.pl

Projekt graficzny Tomasz Bocheński;
Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
 Biuro Konsumenta PPG,
 e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
DRUK Drukarnia ZPR Media S.A.,
 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA



Prenumerata z dostawą do domu:
 bok.prenumerata@polskapress.pl, tel. 42 715 80 68
Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych
 prenumeratapry@poczta.pl, tel. 12 422 14 85;
 dla firm i instytucji: prenumeratapry@garmondpress.pl;
Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji
 www.prenumerata.kolporter.com.pl, tel. 41 367 88 88;
Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl,
 lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

©/® – umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu zgody z cennikiem zamieszczonym na stronie <http://www.expressilustrowany.pl/tresci> i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Lokatorzy pozwalają właściciela kamienicy

12 mieszkańców budynku przy ulicy Kraszewskiego pozwało właściciela o nieuzasadnioną podwyżkę czynszu. Spotkali się z kamienicznikiem w sądzie.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Po tym, jak zmienił się właściciel budynku, lokatorzy dostali do podpisania nowe umowy najmu z czynszem wyższym nawet o 70 proc. Zdaniem mieszkańców, nie ma uzasadnienia dla tak wysokich podwyżek – protestujący lokatorzy nie mają centralnego ogrzewania, a większość ma toaletę na korytarzu.

Kamienica przy ul. Kraszewskiego od listopada 2024 r. ma nowego właściciela. Mieszka w niej ponad 20 lokatorów. Większość z nich ma podpisane umowy najmu na czas nieokreślony. Na początku ubiegłego roku lokatorzy otrzymali od nowego właściciela budynku umowy najmu z wyższą

stawką czynszu od 1 maja 2025 r. Większość najemców umów nie podpisała. Zamiast tego w marcu ubiegłego roku złożyli pozew do sądu.

Lokatorzy mają różne stawki czynszu. Dla przykładu Monika Szafrńska płaci 13,70 zł, a po podwyżce miałaby płacić 22,80 zł za mkw. Podobnie jak sąsiedzi sama wyremontowała wynajmowane mieszkanie.

4 marca w Sądzie Rejonowym przy ul. Kopcińskiego odbyła się pierwsza rozprawa z powództwa lokatorów. Radca prawny Marek Młodecki, reprezentujący pozwanego, poinformował sąd, że jego klient jest zainteresowany mediacją. Strony mają trzy miesiące na wypracowanie porozumienia. Jak podkreślała sędzia, jest to w ich obopólnym interesie, bo

powodowie i pozwany mieszkają w jednym budynku.

Problemów zaś, które można by rozwiązać przy okazji mediacji, jest więcej. Lokatorzy zarzucają właścicielowi, że bez ich zgody umieścił w budynku kamery i rejestruje każdy ich krok. Poinformowali o tym Urząd Ochrony Danych Osobowych, a pod złożoną skargą podpisało się 20 mieszkańców.

Jest też problem domofonów – właścicieli udostępnił uzależnienie od podpisania nowych umów najmu. Zdaniem najemców, kamienicznik chce się ich pozbyć, a opuszczone przez nich mieszkania podzielić na mniejsze i wynajmować. Dlatego – jak twierdzą – dwóch lokatorów otrzymało eksmisję.



Kamienicznik zamontował w drzwiach nowe domofony – ich udostępnienie lokatorom uzależnienia od podpisania nowych umów najmu.



Większość lokatorów za potrzebą musi chodzić do wspólnej toalety w korytarzu.

– Otrzymaliśmy z synem pismo, że mamy opuścić lokal, bo przebywamy w nim nielegalnie – twierdzi Dariusz Krajewski. – Jestem tu zameldowany ponad 50 lat, a syn – 35.

– Właściciel budynku chce podwyższać stawkę czynszu nie podnosząc standardu mieszkań – twierdzi adwokat Kinga Kamińska, która reprezentuje lokatorów. – Te osoby mieszkały i mieszkają

w złych warunkach, ale godziły się na to z powodu niskiej stawki czynszu. Teraz mają płacić prawie dwa razy tyle, a warunki lokalowe im się nie poprawiły. Co więcej, za sprawą prowadzonych remontów pogorszyły. Domofony są niepodłączone i lokator, by wpuścić gościa, musi zejść z II piętra i otworzyć mu drzwi do budynku. Mamy nadzieję, że u mediatora uda się ułożyć te mocno nadwątłone stosunki sąsiedzkie. Mijemy nadzieję, że z drugiej strony będzie wola, aby to rozwiązać.

REKLAMA

0011460159

ENERGIA JAKO IMPULS ROZWOJU

Transformacja energetyczna coraz wyraźniej przestaje być wyłącznie wyzwaniem klimatycznym. Dla gospodarki – zwłaszcza tej o silnych fundamentach przemysłowych – staje się warunkiem bezpieczeństwa, stabilności i dalszego rozwoju. Właśnie w tym kontekście temat energii zajmie jedno z kluczowych miejsc podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego 2026, który w kwietniu odbędzie się w Katowicach.

Regiony, takie jak Śląsk, znajdują się dziś w centrum tej zmiany. Skoncentrowany przemysł, rozbudowana infrastruktura energetyczna i ciepłownicza oraz duża gęstość zaludnienia sprawiają, że decyzje podejmowane w obszarze transformacji mają tu szczególną wagę. To właśnie w takich miejscach najlepiej widać, że transformacja energetyczna to proces systemowy – obejmujący nie tylko źródła wytwarzania, ale również sieci, ciepłownictwo, paliwa, inwestycje i bezpieczeństwo dostaw.



Jednym z głównych tematów debat EEC 2026 będzie transformacja jako energia dla gospodarki – rozumiana jako impuls modernizacyjny dla przemysłu, infrastruktury i usług. Przedstawiciele sektora energetycznego, w tym Grzegorz Lot, prezes zarządu TAURON Polska Energia, będą dyskutować o tym, jak łączyć transformację z utrzymaniem konkurencyjności przedsiębiorstw oraz stabilnością systemu energetycznego w regionach przemysłowych. Szczególne miejsce zajmie także transformacja sektora ciepłowniczego – obszaru

kluczowego z punktu widzenia miast i regionów. Modernizacja systemów ciepłowniczych, odejście od wysokoemisyjnych źródeł, inwestycje w nowe technologie i poprawa efektywności energetycznej to dziś nie tylko wymóg regulacyjny, ale realny warunek bezpieczeństwa energetycznego i przewidywalności kosztów dla odbiorców końcowych. W regionach, takich jak Śląsk, ciepłownictwo pozostaje jednym z filarów lokalnej infrastruktury krytycznej. Debaty kongresowe obejmą również temat miksu energetycznego i jego ewolucji.

Odnawialne źródła energii, energetyka wiatrowa na lądzie i offshore, biogaz, paliwa alternatywne czy wodór będą analizowane w kontekście ich roli w systemie. Wśród potwierdzonych uczestników znajdzie się m.in. Marcin Biatek, prezes zarządu Biogas System i wiceprezes Izby Gospodarczej Biogazu i Biometanu, który od lat wskazuje na potencjał biogazu jako stabilnego, lokalnego źródła energii wspierającego transformację i bezpieczeństwo dostaw. W miksie energetycznym swoje miejsce zajmie również energetyka jądrowa – trakto-

wana jako jeden z elementów systemu, uzupełniający OZE i zwiększający odporność energetyczną kraju. Dyskusja obejmie zarówno duże projekty jądrowe, jak i perspektywę małego atomu, w tym kwestie local content i udziału krajowego przemysłu w realizacji inwestycji. Transformacja energetyczna to jednak nie tylko źródła energii, lecz także infrastruktura. Inwestycje w sieci przesyłowe i dystrybucyjne, modernizacja infrastruktury krytycznej oraz rozwój zaopiechnia technicznego będą istotnym wątkiem rozmów. W tym kontekście głos zabiorą także przedstawiciele sektora wykonawczego i infrastrukturalnego, w tym Maciej Olek, członek zarządu Budimeksu, odpowiedzialny za budownictwo kolejowe, energetyczne i przemysłowe – obszary kluczowe dla powodzenia transformacji w skali kraju i regionów. Nie zabraknie również międzynarodowej perspektywy. Udział w debatach zapowiedziała Olga Sypuła, Vice President i Regional Manager Central Europe w European Energy, co pozwoli

spojrzeć na transformację energetyczną przez pryzmat doświadczeń rynków europejskich oraz porównać tempo i modele zmian. Ceny energii – jeden z najbardziej wrażliwych tematów ostatnich lat – pojawią się w dyskusjach jako efekt zachodzących procesów. Transformacja nie jest bowiem celem samym w sobie, lecz drogą do większej stabilności systemu, przewidywalności kosztów i odporności gospodarki na zewnętrzne wstrząsy. Właśnie dlatego rozmowy podczas EEC 2026 będą koncentrować się na długofalowych konsekwencjach podejmowanych dziś decyzji inwestycyjnych. Europejski Kongres Gospodarczy od lat pełni rolę platformy dialogu pomiędzy biznesem, administracją, samorządami i środowiskiem eksperckim. W 2026 roku rozmowa o energii i transformacji będzie miała szczególny wymiar – jako debata o przyszłości regionów przemysłowych, bezpieczeństwie energetycznym i tym, jak skutecznie połączyć ambicje transformacyjne z realiami gospodarki.

Każdego dnia na łódzkie ulice wyjeżdża około 320 autobusów, z czego tylko 25 jest elektrycznych.



FOT. JACEK ZEMŁA

Czy galopujące ceny paliw wywołają podwyżkę cen biletów MPK?

Jacek Zemła

Ceny na stacjach paliw zmieniają się kilka razy dziennie, niestety tylko w jednym kierunku. Przez ostatni tydzień paliwa podrożały o ponad złotówkę na litrze, a w największym stopniu olej napędowy. Na tym właśnie paliwie jeżdżą autobusy MPK. Czy wzrost cen na stacjach może oznaczać podwyżki cen biletów?

Autobusy MPK na ogólnodostępnych stacjach nie tankują. W zajeżdżniach są specjalnie tankiennie, gdzie każdego dnia po zjeździe z trasy baki autobusów są napełniane. Firma kupuje paliwo w dużych ilościach, idących w dziesiątki tysięcy litrów miesięcznie. Ma zawarte długoterminowe kontrakty na dostawy, więc wahania cen paliw na rynku hurtowym nie powinny przekładać się bezpośrednio na koszty zakupu

paliwa, ale tak nie jest. Wzrost cen paliw wpływa na ponoszone przez MPK koszty.

- Ceny kupowanej przez spółkę ropy oparte są na kilku czynnikach w tym m.in. cenie spotowej (hurtowej) Orlenu. Zmiany cen paliw na rynkach mają więc również przełożenie na cenę zakupu paliw przez MPK-Łódź - poinformował nas rzecznik MPK Piotr Wasiak.

Czy wobec tego czekają nas podwyżki cen biletów? Tego nie można wykluczyć, choć trzeba pamiętać, że to nie MPK decyduje o cenach biletów, ale - jeśli okaże się, że miasto musi dokładać do komunikacji miejskiej coraz więcej ze względu na rosnące ceny paliwa - wtedy będzie podstawa do podwyżek opłat w MPK.

Na razie nie ma ona w planach zmiany uchwały o cenach biletów MPK, ale - jeśli okaże się, że miasto musi dokładać do komunikacji miejskiej coraz więcej ze względu na rosnące ceny paliwa - wtedy będzie podstawa do podwyżek opłat w MPK.

Matylda Witkowska

Prezydent Łodzi Hanna Zdanowska o wyborze na przewodniczącą KO w powiecie Łódź poinformowała wczoraj w mediach społecznościowych.

„Blisko 80 proc. poparcia, biorąc pod uwagę emocje i spekulacje, które pojawiały się wcześniej wokół wyborów, to bardzo dobry wynik. Mam nadzieję, że rozwiewa on wszystkie wątpliwości. Pokazuje też, że te wybory miały prawdziwy charakter - nie były zwykłą formalnością. Wygrała demokracja” - napisała Zdanowska na swoim oficjalnym profilu.

Przewodniczącym regionu łódzkiego KO został sieradzki poseł i wiceminister obrony Cezary Tomczyk.

Wybory powszechne w Koalicji Obywatelskiej odbyły się w niedzielę. W ich trakcie wybierano przewodniczącego KO, przewodniczącego w regionie łódzkim, przewodniczących powiatów, członków rad powiatowych i delegatów.

Spośród 2370 uprawnionych członków KO w wyborach wzięło udział 1490 osób (63 proc.). Głosy nieważne stanowiły mniej niż 1 proc. oddanych.

Wyniki wyborów w KO w innych powiatach łódzkiego:

- miasto powiat Łódź - Hanna Zdanowska,
- miasto powiat Piotrków Tryb. - Małgorzata Pingot,
- pow. kutnowski - Artur Gierula,
- pow. łaski - Sylwester Florczak,
- pow. łódzki wschodni - Marta Stasiak,
- pow. pabianicki - Dawid Zakrzewski,
- pow. poddębicki - Marcin Janiak,
- pow. radomszczański - Magdalena Spólnicka,
- pow. sieradzki - Michał Pabich,
- pow. tomaszowski - Adrian Witczak,
- pow. zgierski - Sebastian Dunin.

Wyniki wyborów nie obejmują wszystkich powiatów. Tam, gdzie jest tylko jedno koło KO funkcję przewodniczącego w powiecie sprawuje wybrany wcześniej przewodniczący jedyne koła, tj:

- miasto powiat Skierniewice - Bogdan Czajka,
- pow. bełchatowski - Wojciech Gwoździak,
- pow. brzeziński - Igor Ratajczyk,
- pow. łęczycki - Wojciech Czaplić,



FOT. WIESŁAW PIERZCHAŁA

Hanna Zdanowska pochwaliła się, że poparło ją blisko 80 proc. członków łódzkiej KO.



Szefem struktur KO w naszym regionie został sieradzki poseł, wiceminister obrony Cezary Tomczyk.

- pow. łowicki - Jacek Kłos,
- pow. opoczyński - Katarzyna Derewenda-Jankowska,
- pow. pajęczański - Jacek Lewera,
- pow. piotrkowski ziemski - Anna Mizgalska-Dąbrowska,
- pow. rawski - Piotr Tokarski,
- pow. skierniewicki ziemski - Monika Wiśniewska,
- pow. wieluński - Wojciech Krzemiński,
- pow. wierszowski - Zbigniew Hodera,
- pow. zduńskowolski - Tomasz Ziółkowski.

REKLAMA

0011457249

Nekrologi i kondolencje zlećisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez internetowe biuro
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Polskie pomidory trzy razy droższe od hiszpańskich

Jacek Zemła

Stragany na Górniaku uginalają się od towaru, można przebierać w wielu gatunkach jabłek, ziemniaków, cebuli i kapusty. Nowalijek na razie nie widać, rekordowo drogie są polskie pomidory.

Dorodne jabłka można kupić za 4 zł/kg, mniejsze, ale równie apetyczne malinówki już za 2,50. Dychę trzeba zapłacić za pieczarki, 8 zł za kilogram brukselki, 2,50 - cebuli, 2 zł za kilogram marchwi. Dorodne kalafiori sprzedawcy oferują po

10 zł, paprykę po 20-22 zł/kg, kapustę białą w główkach po 2 zł/kg, a kiszoną po 6-7 zł/kg.

Drogie są pomidory, które - jeśli pochodzą z Polski - kosztują od 30 do 38 zł/kg! Te z Hiszpanii są niemal trzykrotnie tańsze, ale podobno bez smaku. Drogie są nadal jaja 1,10-1,60 zł za sztukę. Ogórki małosolne kosztują 26 zł/kg, natomiast kiszzone - 16 zł.

Drożej cytrusy - mandarynki kosztują 14 zł/kg, niestety, nie są już zbyt ładne.

Pojawiły się sadzonki kwiatów, choć zainteresowanie nie jest na razie zbyt duże.



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK



Stomatolog dyżuruje w dni wolne od pracy, ale z jego pomocy mogą skorzystać tylko cierpiący pacjenci.

FOT. ANDRZEJ BANAS / POLSKA PRESS

Kto kupi mieszkanie za 1 mln 750 tys. zł?

Rozpoczęto budowę apartamentowca przy ul. Kopcińskiego 33. Mają być w nim głównie nieduże lokale, ale zaplanowano też mieszkanie o powierzchni 106 mkw.

Jakub Mlonka

Spółka GVD, znana z realizacji inwestycji mieszkaniowych w Krakowie i Kielcach, debiutuje na łódzkim rynku. Firma specjalizuje się w budownictwie wielorodzinnym. Projekt przy ul. Kopcińskiego 33 to pierwsza łódzka inwestycja tej spółki.

Nowy budynek ma stanąć w sąsiedztwie Nowego Centrum Łodzi, dworca Łódź Fabryczna, szpitala im. Barlickiego, kompleksu Monopolis i wydziałów Uniwersytetu Łódzkiego. Zaplanowano w nim 123 mieszkania o metrażach od 26 do 111 mkw. W ofercie znajdują się głównie nieduże lokale dwupokojowe do 40 mkw. i mieszkania trzypokojowe od 49 mkw.

Pod budynkiem ma być garaż z miejscami postojowymi, a część mieszkań będzie miała dostęp do indywidualnych garaży.

- Ten plac stał pusty od lat. Chodzę tu codziennie na zakupy do marketu, który będzie w sąsiedztwie tego nowego budynku. W sumie niech budują, ale tak na poważnie to, kogo będzie na to stać? Moja córka pracuje na 1,5 etatu i cały czas wynajmuje mieszkanie, bo nie stać jej na własne. O lokalu od miasta może zapomnieć, bo usłyszała, że jest „za bogata” - mówi pani Anna, mieszkanka kamienicy przy ul. Narutowicza.



FOT. JAKUB MLONKA



Tak na wizualizacji wygląda apartamentowiec przy ul. Kopcińskiego 33.

FOT. MAT. PARS.

ka kamienicy przy ul. Narutowicza.

W nowym budynku mają być również duże mieszkania, takie jak lokal o powierzchni 106,39 mkw. na V piętrze. Jego cena wynosi 1 mln 751 tys. zł (16 tys. 458 zł/mkw.).

Przy założeniu, że przeciętny łódzianin zarabia na rękę około 4 tys. zł, odkładanie całej pensji pozwoliłoby mu kupić mieszkanie po... ponad 36 latach. A to nie licząc wydatków na życie, inflacji czy kredytu np. na samochód. W praktyce kupno takiego apartamentu jest to praktycznie nierealne dla przeciętnego mieszkańca Łodzi.

Warto tu wspomnieć, że ceny mieszkań na rynku wtórnym w Łodzi spadły w ciągu roku o 7,7 proc. 1 mkw. w takim mieszkaniu kosztuje w średnio w Łodzi ok. 7,5 tys. zł.

Prace przy ul. Kopcińskiego 33 dopiero się zaczynają. Teren został ogrodzony, na siatkach pojawiły się tablice „Termin budowy - wstęp wzbroniony”, a na miejscu pojawili się pierwsi pracownicy. - Koniec budowy przewidziano na IV kwartał 2027 r. - informuje Valeria Shadziun, specjalistka ds. sprzedaży mieszkań.

Ciekawe, ile wtedy będzie kosztowało przeciętne mieszkanie w Łodzi.

Kiedy w święto lub w nocy zaboli cię ząb albo spuchniesz po leczeniu

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Średnio 24 osoby z bólem zęba w ciągu jednej nocy szukały pomocy doraźnej pomocy dentystycznej w Łódzkiem. To o 15 proc. więcej niż w pandemicznym 2022 r. W naszym województwie pomoc stomatologiczną w nocy, weekendy i święta zapewniają lekarze w trzech placówkach, dwóch w Łodzi.

W ubiegłym roku w placówkach doraźnej pomocy stomatologicznej lekarze udzielili pomocy blisko 9 tys. chorych.

Niektórzy z pomocy korzystali więcej niż raz, bo udzielonych świadczeń było o 30 proc. więcej. Dla porównania w 2022 r. w nocy, niedzielę lub święta na nocny dyżur stomatologiczny w Łódzkiem zgłosiło się nieco ponad 6 tys. cierpiących pacjentów. Udzielonych świadczeń też było o ok. 30 proc. więcej.

Usługi stomatologiczne w nocy, weekendy i święta to

pomoc doraźna, czyli pacjenci mogą się tu zgłaszać po bezpłatną pomoc, gdy nagle zaboli ich ząb lub pojawią się nagle powikłania po leczeniu.

W doraźnej pomocy lekarze nie piaskują zębów, nie usuwają kamienia, nie dopasowują protez i nie uzupełniają ubytków. Udzielana tu bezpłatnie pomoc służy wyłącznie zminimalizowaniu bólu i ograniczeniu powikłań.

Placówki udzielają takiej pomocy w dni powszednie od godz. 19 do godz. 7 dnia następnego.

Natomiast w soboty, niedziele i święta dentysta dyżuruje całą dobę.

Tu w Łodzi znajdziesz pomoc, gdy zaboli:

- Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Poradnia Alex-Dent, ul. Okrzei 40, tel. do rejestracji: 42 640 77 10;

- Niepubliczny Stomatologiczny Zakład Opieki Zdrowotnej Super-Dent, ul. Wodna 25/1BU, tel. do rejestracji: 42 673 35 98.

REKLAMA

0011465072

OGLĄDAJ

TVP | info_

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

Ceny paliw. Rząd zapowiada działania, PiS chce obniżek

Karolina Wrońska, PAP

Wojna na Bliskim Wschodzie winduje ceny paliw, w poniedziałek przekroczyła 100 dolarów za baryłkę. Minister energii Miłosz Motyka zapowiada, że rząd na razie analizuje sytuację.

- Analizujemy sytuację, jeśli ceny będą rosły, to rząd będzie podejmował działania - zapowiedział minister energii Miłosz Motyka. Dodał, że decyzje mogą zapaść w tym tygodniu.

Szef resortu podkreślił, że powodem wysokich cen paliw jest „chaos na rynkach i destabilizacja Bliskiego Wschodu”. - Rozmawiałem z ministrem finansów, Andrzejem Domańskim, analizujemy sytuację, jeśli ceny będą rosły, to rząd będzie podejmował działania. Nie wykluczamy żadnego scenariusza - powiedział minister energii. - Niewykluczone, że decyzje będą w tym tygodniu - dodał. Pytany o inne możliwe scenariusze, Motyka odpowiedział: Obniżka marży do odpowiedniego poziomu - aby zagwarantować podaż surowca.

Na razie jedyną wprowadzoną przez rząd zmianą jest wydłużenie czasu pracy kierowców cystern do 11 godzin. Taką decyzję podjęło ministerstwo infrastruktury na wniosek ministra energii.



Miłosz Motyka: Jeśli ceny paliw będą rosły, to rząd będzie podejmował działania.

Z kolei minister finansów Andrzej Domański pytany o sytuację na rynku paliw uspokaja, że na razie wojna trwa niewiele ponad tydzień. - Jeżeli ona miałaby się przełożyć na długoterminową sytuację na rynku paliw, to oczywiście trzeba będzie podejmować adekwatne decyzje - mówi Domański w Polsat News. Dodał, że „wachlarz rozwiązań jest szeroki”, a ostateczną decyzję w tej sprawie podejmie minister energii Miłosz Motyka. Wskazał, że Orlen również pracuje nad swoimi rozwiązaniami.

Sytuację już wykorzystuje opozycja. W poniedziałkowy poranek wiceprezes PiS Przemysław Czarnek, a zarazem polityk wskazany w wubiegłym weekend jako kandydat na ewentualnego premiera PiS zapowiedział złożenie projektu ustawy przewidującego czasowe obniżenie VAT na paliwo z 23 proc. do 8 proc. oraz zmniejszenie akcyzy o ok. 9-10 proc. Jak podkreślił, państwo „nie może łupić obywatela”, tylko wychodzić na przeciw jego oczekiwań. Polityk PiS zorganizował konferencję prasową na stacji Orlen

i wskazywał, że ceny za litr benzyny sięgają już 8 złotych.

Minister finansów Andrzej Domański, pytany o pomysł Czarneka odparł: - PiS lubi straszyć. Na tym polega ich strategia polityczna. Domański podkreślił, że dostawy ropy do Polski są bezpieczne. - Rozmawiałem z ministrem energii panem i z prezesem Orlen, o sytuacji na rynku paliw i wszystkie rozwiązania są oczywiście przez nas analizowane i będziemy podejmować, jak zawsze gdy jest taka potrzeba, stosowne działania - powiedział szef resortu finansów.

Zdaniem ekspertów powodem skoków cen ropy na światowych rynkach jest przede wszystkim niepewność związana z sytuacją na Bliskim Wschodzie oraz ograniczeniem ruchu tankowców przez Cieśninę Ormuz.

Już w ubiegłym tygodniu premier Donald Tusk uspokajał, że sytuacja jeśli chodzi o zapasy paliwa w Polsce jest stabilna. - Wojna nie ma bezpośredniego wpływu na dostawy ropy naftowej i innych paliw do Polski - zapewnił premier. Wy tłumaczył, że Orlen nie sprowadza żadnej ilości ropy naftowej z Iranu ani przez Cieśninę Ormuz. - Cała struktura dostaw ropy do Orlen i do Polski jest całkowicie w tej chwili bezpieczna.

PO POŻARZE ZAWALIŁ SIĘ BUDYNEK PRZY DWORCU W GLASGOW

Kazimierz Sikorski, PAP

W wyniku olbrzymiego pożaru częściowo zawalił się budynek obok dworca Glasgow Central Station, najruchliwszej stacji kolejowej w Szkocji. Nikt nie zginął. Dworzec został zamknięty, odwołano pociągi.

Pożar wybuchł w niedzielę po południu w sklepie z papierosami elektronicznymi i w ciągu kilku godzin rozprzestrzenił się, doprowadzając do częściowego zawalenia się budynku - przekazała BBC. Konstrukcja pochodziła z 1851 r.

Nie ma informacji o ofiarach - ogłosiła w niedzielę wieczorem szkocka straż pożarna.

BBC podała, że ogień nie przedostał się do budynku dworca centralnego. Stacja będzie jednak zamknięta do odwołania - poinformowała grupa przewoźników kolejowych National Rail. Firma ScotRail ogłosiła, że odwołała wszystkie połączenia planowane na poniedziałek.

Rzecznik Szkockiej Straży Pożarnej: „W szczytowym momencie na miejsce zmobilizowano 18 wozów strażackich i specjalistycznych sił, w tym trzy pojazdy z podwieszonym podwoziem i wodny zespół ratownictwa”.

Właściciele kilku firm mieszczących się w budynku ogarniętym pożarem, w tym kawiarni i salonu tatuażu, napisali w sieciach społecznościowych, że zostały one zniszczone. Z powodu pożaru ewakuowano gości pobliskiego hotelu Voco Grand Central - poinformował zarząd hotelu.

Europa będzie wspierać Ukrainę bez względu na to, co dzieje się gdzie indziej - zadeklarowała wczoraj szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen. Von der Leyen w przemówieniu na dorocznej konferencji ambasadorów UE na świecie przekonywała, że Unia w obliczu nowych wyzwań potrzebuje bardziej realistycznej i zorientowanej na własne interesy polityki zagranicznej.



Do opanowania ognia wezwano 18 wozów strażackich.

Modżtaba Chamenei nowym przywódcą Iranu

Anna Nagel, PAP

Irańskie Zgromadzenie Ekspertów mianowało Modżtabę Chameneia, syna zabitego w amerykańsko-izraelskich atakach ajatollaha Alego Chameneia, na stanowisko najwyższego przywódcy kraju.

56-letni Modżtaba Chamenei nosi średni rangą tytuł duchowny w szyickim islamie - hodżatoleslama, niższy od ajatollaha i wielkiego ajatollaha. Jest znany z bliskich, pielęgnowanych od dziesięcioleci powiązań z Korpusem Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC). Przez lata był kluczowym łącznikiem między ojcem a dowódcą tej formacji. Syn Alego Chameneia, zabitego w trwających od 28 lutego atakach USA i Izraela na Iran, był jednym z głównych kandydatów na nowego najwyższego przywódcę islamskiej republi-

Modżtaba Chamenei zastąpił ojca ajatollaha Alego Chameneia.



ki, choć panująca w kraju ideologia nie pochwała zasady dziedziczenia tej funkcji.

Według doniesień amerykańskiego dziennika „New York Times” z początku marca,

Ali Chamenei miał przekazać swoim zwolennikom sprzeciw wobec dziedziczenia stanowiska najwyższego przywódcy.

Wcześniej w niedzielę Mohsen Hejdari, przedstawiciel pro-

wincji Chuzestan w 88-osobowym Zgromadzeniu Ekspertów, oświadczył, że wyboru dokonano zgodnie z zaleceniem Alego Chameneia, który mówił, że jego następca powinien być „nienawidzony przez wroga”, a nie przez niego chwalony.

Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej, zwany także Gwardią Rewolucyjną, zadeklarował w niedzielę lojalność wobec Modżtaby Chameneia - poinformowała agencja AFP, cytując komunikat IRGC.

„Są gotowi do całkowitego posłuszeństwa i poświęcenia, aby wypełnić boskie nakazy” - napisano w komunikacie. Przysięgę wierności najwyższemu przywódcy złożyły także irańskie siły zbrojne.

Sekretarz Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego Iranu Ali Laridżani wezwał do jednoci wokół nowego najwyższego przywódcy.

Tusk wybrany szefem KO. W pięciu regionach zmiana na stanowisku przewodniczącego

Alina Mazurska, PAP

Krajowy komisarz wyborczy KO i wicemarszałkini Sejmu Dorota Niedziela ogłosiła wyniki niedzielnych wyborów wewnątrzpartyjnych.

W niedzielę w Koalicji Obywatelskiej przeprowadzono wybory na szefów powiatów, regionów i przewodniczącego partii. Członkowie KO mogli w wyznaczonych miejscach wrzucać do urn karty do głosowania od godz. 10 do 18 (w Wielkopolsce do 19).

Jak poinformowała wczoraj Dorota Niedziela, w wyborach wzięło udział 78 proc. członków partii uprawnionych do głosowania. Są to działacze KO, którzy nie zalegają z opłacaniem składek członkowskich. Na przewodniczącego KO zo-

stał wybrany dotychczasowy lider partii, premier Donald Tusk. Poparło go 97 proc. głosujących.

Tusk był jedynym kandydatem na przewodniczącego KO.

Dorota Niedziela poinformowała też, że zmiana szefów struktur lokalnych nastąpiła w pięciu województwach. Nowi przewodniczący będą w woj. lubelskim, lubuskim, opolskim, podkarpackim i wielkopolskim.

W Kujawsko-Pomorskiem wygrał Tomasz Lenz, Lubelskiem - Marta Wcisło, Lubuskim - Marek Cebula, Łódzkim - Cezary Tomczyk, Małopolskiem - Aleksander Miszański, Mazowieckiem - Jan Grabiec, Opolskim - Robert Węgrzyn. W dwóch regionach zostały złożone protesty wyborcze - na Dolnym Śląsku i w Podkarpackiem.

Co chce osiągnąć prezes Kaczyński?

Wybór Przemysław Czarnka na przyszłego premiera ewentualnego rządu Prawa i Sprawiedliwości być może nie był zaskoczeniem, ale wzbudził spore emocje. Widać, że prezes Kaczyński chce walczyć o najbardziej radykalny, prawicowy elektorat. Wiadomo też, w jakim kierunku poszedłby ten rząd, bo poglądy pisa Czarnka są powszechnie znane.

Dorota Kowalska

Kandydatem Prawa i Sprawiedliwości na przyszłego premiera został Przemysław Czarnek. Tym samym Jarosław Kaczyński pokazał, że stawia na radykalnych „maślarzy”. Konserwatywny, nacjonalistyczny Czarnek ma walczyć o wyborców z Barunem, Mentzenem i Bosakiem. Morawiecki i jego ludzie mogą się tej strategii podporządkować albo odejść.

Ale po kolei: w sobotę Prawo i Sprawiedliwość przedstawiło kandydata na premiera w wyborach parlamentarnych w 2027 roku.

- Musimy tworzyć nowy rząd. Jestem głęboko przekonany, że takim człowiekiem w tym momencie jest pan profesor Przemysław Czarnek - oświadczył w Krakowie prezes PiS Jarosław Kaczyński.

Po przemówieniu Kaczyńskiego przez ponad godzinę przemawiał Czarnek. Atakował rząd, Unię Europejską, osoby LGBT. Nakreślił, jak w jego wyobrażeniu powinno funkcjonować „silne państwo”. Odrzucił politykę klimatyczną i migracyjną, przekonywał, że przyszły rząd powinien skupić się na potrzebach „normalnych Polaków”. Jego zdaniem, Polska obecnie znajduje się w podobnej sytuacji jak w 2015 roku, gdy Kaczyński ogłosił Andrzeja Dudę jako kandydata PiS na prezydenta.

- Polska tonęła, była duszona przez rządy Platformy Obywatelskiej, nie było pieniędzy na nic. Nie było żadnej polityki prorodzinnej, żadnych inwestycji - tłumaczył Czarnek.

Zaznaczył, że chce Polski normalnej i prawdziwej, która pracuje, buduje, wychowuje dzieci, chroni nasze bezpieczeństwo i ratuje życie.

- Tą Polską prawdziwą chcemy się zająć, tę Polskę prawdziwą chcemy przywrócić Polakom, żeby ona była na pierwszym miejscu, żeby normalny, zwykły Polak był znów podmiotem w swoim państwie, żeby miał jasność, że to na niego stawia do państwa i jego będzie chronić - mówił. - My tym

zwykłym Polakom musimy pomóc, bo Polska nie jest własnością polityków. Polska jest własnością Polaków, wszystkich - dodał.

Odnosił się też do komentarza premiera Tuska, który krytykował opozycję za głosowanie przeciwko SAFE.

- W walce o Polskę nogi nie odstawiamy. Jak ktoś odstawi nogę, Polska przegra, my razem z nią. Tu się nogi nie odstawia. Więc jak jestem „zakuty łeb” i wy wszyscy, to mówimy do Tuska: pusty łbie, bo lepiej być zakutym niż pustym - stwierdził.

Czarnek w czasie przemówienia wielokrotnie wymieniał nazwiska byłych premierów w rządach PiS, Mateusza Morawieckiego i Beatę Szydło.

- W tym pociągu szybkich prędkości, który będzie jechał po zwycięstwo dla Polski, na pierwszych miejscach muszą siedzieć ludzie niezwykle doświadczeni - oznajmił, wskazując na byłych szefów rządu.

Wybór Przemysław Czarnka na przyszłego premiera po ewentualnym zwycięstwie PiS w wyborach parlamentarnych nie był być może zaskoczeniem, ale w sieci i tak zawrzało.

„A więc trzy Konfederacje przeciwko nam. Nie ma czego się bać, ale nie można ich lekceważyć. Jedno jest pewne: w 2027 Polskę czeka gra o wszystko” - skomentował premier Donald Tusk we wpisie na X w sobotę po konwencji PiS.

Do nominacji Czarnka odnosił się inni politycy koalicji rządzącej.

„Więcej brudnej energii, mniej bezpieczeństwa i mniej współpracy z Europą! Na dodatek sprowadzenie kobiet do roli inkubatorów - to jest najnowszy pomysł PiS na ratowanie pikujących notowań. Chcecie cofnąć Polskę w rozwoju o 100 lat, żeby tylko zabrac trochę głosów zjadającym Was obu Konfederacjom. Kosztem przyszłości Polek i Polaków!” - to szef resortu cyfryzacji Krzysztof Gawkowski.

Z kolei Radosław Sikorski ocenił, że jego zdaniem „Pre-

mysław Czarnek jest bardzo dobrym kandydatem na premiera - bliskiego mu Afganistanu”.

„Tam jego koncepcje, na przykład w dziedzinie edukacji, już są realizowane” - stwierdził szef MSZ.

Dariusz Joński, europoseł Koalicji Obywatelskiej napisał, że Prawo i Sprawiedliwość skręca w kierunku budowania zdolności koalicyjnej z Konfederacją Korony Polskiej Grzegorza Brauna. Podobne zdanie ma rzecznik rządu Adam Szałka.

„Chce rządzić z Braunem, kobietom wyznacza jedną rolę, a szacunek do Polaków jest dla niego obcy. Przemysław Czarnek” - skomentował Szałka. „Rebranding PiS-u to zmiana na kolor brązowy. Kandydat na Premiera to nie zapowiedź, a ostrzeżenie” - dodał rzecznik rządu.

Według Ryszarda Petru z koła parlamentarnego Centrum wybór Czarnka na kandydata na premiera pogłębi konflikt wewnątrz Prawa i Sprawiedliwości.

„Czarnek. Super. Agresywny kandydat to recepta na wewnętrzne podziały w PiS” - przekazał Petru.

Z kolei politycy Prawa i Sprawiedliwości pogratulowali Czarnkowi wyboru.

„Premier Przemysław Czarnek. Razem do zwycięstwa, by przywrócić Polsce patriotyczny rząd. Będzie się działo!” - przekazał Tobiasz Bocheński, który był wymieniany jako jeden z możliwych kontrkandydatów Czarnka.

Zbigniew Ziobro pochwalił wyborów Jarosław Kaczyńskiego.

„Czasy są trudne. Wyzwania w kraju i na świecie są wielkie. Dlatego Polska potrzebuje dziś polityki odwagi, zdecydowania i siły. Potrzebuje premiera mądrego, ale też takiego, który potrafi twardo i bezkompromisowo walczyć o polskie sprawy. Gratulacje, Przemku. A Prezesowi Jarosławowi Kaczyńskiemu - gratulacje za świetny wybór!” - ocenił Zbigniew Ziobro.

Dali też o sobie znać wywołani do tablicy liderzy Konfederacji.



Przemysław Czarnek przemawiał godzinę. Atakował rząd, Unię Europejską, osoby LGBT. Nakreślił, jak w jego wyobrażeniu powinno funkcjonować „silne państwo”.

FOT. ANDRZEJ BANAS

„Gratulacje Przemku! Jak widzę, Kaczyński zaproponował w PiS kompromis. Będziesz teraz twarzą PiS, ale w zamian jest zakaz krytykowania rządów Morawieckiego” - napisał w serwisie X lider Konfederacji. „Z tej okazji mam do Ciebie kilka pytań” - dodał Sławomir Mentzen. I wymieniał je w punktach, było ich w sumie 9. „Czekam na odpowiedź i życzyć powodzenia!” - podsumował swój post Mentzen.

Głos zabrał także drugi z liderów Konfederacji.

- Przemysław Czarnek był i jest jedną z pierwszoplanowych postaci w PiS. Nie oceniamy też, żeby był to polityk atrakcyjny z perspektywy naszych wyborców - ocenił Krzysztof Bosak. - PiS jest partią Jarosława Kaczyńskiego, i to się nie zmienia. Wiemy też dobrze, że PiS proponował już kandydatów na premierów, którzy premierami nigdy nie zostawali (...). Nie jest to z naszej perspektywy ruch ani groźny, ani istotny - Przemysław Czarnek był w rządzie PiS i jest obciążony błędami tego rządu, na które nasi wyborcy patrzyli krytycznie. Myślę, że dwa lata (od utraty władzy przez PiS) to stanowczo za mało, żeby zakładać, że opinia publiczna zapomni już wszystko, co się wtedy działo - stwierdził lider Konfederacji.

Komentatorzy sceny politycznej są dość jednomyślni w kwestii wyboru prezesa Kaczyńskiego. Prof. Agnieszka Kasińska-Metryka, ekspertka ds. marketingu politycznego w rozmowie z Onetem stwierdziła, że jest on dla PiS w dobie obecnych kłopotów i fatalnych sondaży rozwiązaniem bezpiecznym i w pewnym stopniu zachowawczym.

- Partia postawi na stałą i znany nam już kurs radykalizacji języka i przekazu. Ale czy to oznacza, że próbują odzyskać tych wyborców, którzy opuścili PiS, by głosować na Mentzena i jego Konfederację? Szczepie wątplię - mówi politolożka. - Czy Czarnek będzie w stanie zaproponować strategiczną, nową koncepcję gospodarczą dla Polski? Nie sądzę. To polityk znany i przewidywalny, da nam ostry przekaz, bon moty i nie wiemy, czy coś więcej. Dlatego uważam, że ze strony PiS to strategia ostrożnościowa. Plus niezaprzeczalna, w oczach prezesa zaleta tego kandydata jest taka, że Czarnek nie spróbuje odebrać mu partii. Nie ma na to ludzi, to solista, który w razie potrzeby się do kogoś dokleja. Można się spodziewać, że znajdzie wspólny język z prezydentem Nawrockim, ale czy stanie się magnesem na wyborców? Mam poważne wątpliwości - podsumowuje.

Prof. Jarosław Flis, socjolog w rozmowie z Onetem zauważa, że „ten wybór pokazuje, iż PiS nie uczy się na błędach, bo działa tak, jakby w czasach swoich rządów nie zrobili niczego złego i w zasadzie nie wiadomo, dlaczego oddał władzę”.

- Powstaje wrażenie, że od roku 2023 tkwią w tym samym miejscu. Wtedy wczesną jesienią przekonywali, że ataki na Tuska są najlepszą bronią, dzięki której zdobędą w wyborach samodzielną większość. Cóż, to się wyjątkowo brzydko zeszło. Być może za wyborem Czarnka stoi założenie, że obóz przeciwnika zrobi tak fatalne błędy, jakie zrobił w kampanii prezydenckiej. To jednak może być zawodne, tym bar-

dziej, że to będą zupełnie inne wybory - przekonuje ekspert.

Socjolog podkreśla, że Mateusz Morawiecki ryzykowałby bardzo wiele, gdyby uniósł się honorem i opuścił PiS po namaszczeniu przez prezesa na przyszłego premiera lidera zwalczającego Morawieckiego frakcji „maślarzy”.

- Dziś Morawiecki nie ma powodów, żeby tak po prostu z PiS zrywać. Przecież do wyborów jeszcze dwa lata, zmieniających tak w Polsce, jak na świecie jest ogromnie dużo, zaś Czarnek może się jeszcze spać jako kandydat. A wtedy może się okazać, że konieczna jest zmiana strategii i PiS może sięgnie po „zasób kadrowy”, który jest sprawdzony w boju i postawić, jeśli nie na samego Morawieckiego, to być może na kogoś z jego ludzi. W polityce czasami lepiej jest poczekać - podsumowuje prof. Flis.

Jaką strategię przyjmie Mateusz Morawiecki i jego ludzie, którzy od miesięcy walczą z frakcją reprezentowaną przez byłego ministra edukacji, pewnie niebawem się o tym dowiemy. Ale wybór Czarnka to czytelny sygnał, że Jarosław Kaczyński będzie walczył o najbardziej radykalnych, prawicowych wyborców. Czy uda mu się odbić ich Konfederacji, wielu ekspertów ma co do tego spore wątpliwości. Politycy koalicji rządzącej mają za to ułatwione zadanie: mogą wypominać Czarnkowi jego rządową przeszłość, promowany przez niego program Willa plus wciąż przecież budzi spore wątpliwości. Mogą też wskazywać, w jaką stronę poprowadzi nas przyszyły ewentualny rząd Prawa i Sprawiedliwości z premierem Czarnkiem na czele. Jego poglądy są wszak powszechnie znane.

Nie da się przygotować kraju na wojnę.
Ale można być przy drugim człowieku.

Zostają przy inkubatorach, gdy spadają bomby

W szpitalach bywa zimniej niż na zewnątrz, w inkubatorach gasną światła, a lekarze wiedzą, że po pierwszym ostrzale może nadejść drugi. A jednak codziennie jadą do pracy. Ewa Piekarska-Dymus z Polskiej Misji Medycznej opowiada o Ukrainie, w której wojna toczy się nie tylko na froncie, lecz także w salach operacyjnych, schronach pod szpitalami i w psychice ludzi, którzy mimo strachu i zmęczenia wciąż ratują życie.

Jolanta Tęcza-Ćwierz

W pierwszych tygodniach 2026 roku niemal 70 proc. wszystkich ataków na opiekę zdrowotną na świecie miało miejsce w Ukrainie. Jakie konsekwencje ma taka skala przemocy dla funkcjonowania systemu ochrony zdrowia i dla zaufania cywilów do miejsc, które powinny być bezpieczne?

Nie ma realnej alternatywy - ludzie muszą korzystać ze szpitali, bo tylko tam mogą otrzymać pomoc medyczną. Jednak za każdym razem wiąże się to z ryzykiem. Ataki na opiekę zdrowotną bardzo często są przeprowadzane dwukrotnie - w ciągu około pół godziny następuje drugi ostrzał tego samego miejsca. Chodzi o to, by uderzyć w momencie, gdy na miejsce przyjeżdżają medycy, policja, straż pożarna, wtedy, gdy zaczyna się ratowanie rannych. Ten drugi atak ma uniemożli-

wić udzielenie pomocy i dodatkowo osłabić służby publiczne. Dlatego procedury są dziś dramatycznie trudne. Jeśli przypuszcza się, że liczba poszkodowanych nie jest bardzo duża, zespoły ratunkowe często czekają nawet 40 minut z wyjazdem na miejsce zdarzenia, by uniknąć kolejnego uderzenia. Są też obszary, gdzie mieszkańcy mają zaledwie półtorej minuty na ucieczkę - rakiety lecą tak blisko, że to jedyny czas, by spróbować się oddalić. W takich rejonach zostało głównie starsze pokolenie: osoby przewlekle chore, z niepełnosprawnościami, często całkowicie zależne od pomocy z zewnątrz. To właśnie do nich docierają mobilne kliniki, które prowadzimy we współpracy z lokalnymi partnerami. Od początku pełnoskalowej inwazji działają dwie takie kliniki: jedna codziennie wyjeżdża z Sum, druga z Charkowa. Każda z nich to zespół dwóch lekarzy, dwóch pielęgniarek lub

pielęgniarzy, psychologa i kierowcy.

Polska Misja Medyczna prowadzi także inny ważny projekt.

Tak, dotyczy on opieki neonatologicznej - noworodków i wcześniaków. Wypozaczamy oddziały neonatologiczne, prowadzimy szkolenia we współpracy ze Stowarzyszeniem Neonatologów Ukrainy. Do szpitalnych schronów nie zawsze da się bezpiecznie ewakuować noworodki wymagające intensywnej terapii, a często są to dzieci o bardzo niskiej masie urodzeniowej. Personel medyczny, ryzykując własne życie, pozostaje wówczas przy inkubatorach. Na tych oddziałach widać dziś przede wszystkim skrajne wyczerpanie fizyczne i psychiczne. To ciągły stres, poczucie zagrożenia, praca ponad siły. Część medyków wyjechała, ale wielu zostało i każdego dnia opiekuje się najmniejszymi pacjentami.

Ta kadra jest przepracowana, zmęczona i pilnie potrzebuje wsparcia, nie tylko sprzętowego, ale także psychologicznego.

Zima, mróz i bombardowania tworzą dziś w Ukrainie potrójny front walki o życie. Jak w takich warunkach wygląda codzienna praca szpitali i punktów medycznych?

Ukraina nie jest jednorodna, są regiony bardziej i mniej odporne. Inaczej wygląda rzeczywistość na zachodzie kraju, a zupełnie inaczej w obwodach przy linii frontu - w sumskim, charkowskim, na Zaporozżu czy w samym Kijowie. W tej chwili bardzo dużo się dzieje. Wiemy o zmasowanych atakach na infrastrukturę krytyczną, które teraz szczególnie dotyczą Kijów i Odessę. A jednak człowiek potrafi się przystosować niemal do wszystkiego. Pierwszy moment to zawsze szok i niedowierzanie, potem szybka

organizacja: co robić, jak, w jakiej kolejności. I wtedy uruchamia się adaptacja. Z czasem ludzie przyzwyczajają się do zagrożeń, uczą się z nimi żyć, chociaż ta jakość życia pozostawia wiele do życzenia. To, co dziś jest szczególnie dotkliwie dla pacjentów i lekarzy, to zaplanowane ataki zwłaszcza w przeddzień silnych mrozów. Rosjanie uderzają wówczas w infrastrukturę energetyczną, żeby skutki dla Ukraińców były jeszcze bardziej bolesne.

Co stanowi największy problem?

Energia. Nie da się przygotować wielospecjalistycznych szpitali, takich jak te w Kijowie, na pełną samowystarczalność. Generatory na diesel czy benzynę są niezwykle kosztowne w utrzymaniu. Żaden duży szpital nie jest w stanie przez dłuższy czas zapewnić jednocześnie ciepła, pracy całej aparatury i funkcjonowania wszystkich

oddziałów. Zawsze trzeba wybierać, które części szpitala mogą działać, a które nie. Niektóre placówki, zwłaszcza w obwodach charkowskim i sumskim, już po pierwszych atakach w 2022 roku zaczęły się przygotowywać na najgorsze. Mają zbiorniki na wodę, dodatkowe magazyny paliwa, ogromne generatory oraz panele solarne. Ale systemu ukraińskiego po prostu nie stać na to, by zabezpieczyć wszystko i wszystkich. Najbardziej dotkliwe są momenty, gdy całkowicie brakuje prądu. Wówczas brak jest łączności: nie można naładować telefonu, zadzwonić po karetkę, na policję, do bliskich. Drugi dramat to spadek wydolności systemu ochrony zdrowia. Owszem, szpitale nauczyły się działać w warunkach ostrzału: są schrony, do których został przeniesiony starszy sprzęt, aby móc tam kontynuować leczenie, są procedury ewakuacji pacjentów. Ale przy skali kraju, liczbie ludzi i potrzeb, nie da

się zabezpieczyć wszystkiego. I jeszcze jeden element, często pomijany, a przecież kluczowy - woda. Generatory i paliwo to jedno, ale braku wody praktycznie nie da się zrekompensować. W ostatnim tygodniu szpital Matki i Dziecka w Kijowie przez dwa i pół dnia nie miał wody. To niewyobrażalne. Tegorocznej zimy w Ukrainie trwa walka o energię, wodę, zdrowie i życie.

Jeśli wiemy, że zimą ataki na infrastrukturę krytyczną nasilają się, czy da się na to realnie przygotować?

W przypadku dużych, wielospecjalistycznych szpitali - nie. Dwa tygodnie temu profesor Tatiana Znamieńska ze Stowarzyszenia Neonatologów Ukrainy, z którym współpracujemy, koordynowała ewakuację 45 noworodków z kilku szpitali do Centrum Matki i Dziecka w Kijowie. Tylko tam możliwe było zapewnienie ciągłości działania aparatury medycznej. Skala tej operacji i ogrom serca ludzi, którzy się jej podjęli, są trudne do opisanie. Warto jednak mówić o osobach pracujących w klinikach mobilnych, które działają w warunkach skrajnej niestabilności i realnego zagrożenia, a mimo to czerpią poczucie sensu z pomagania innym. Dlatego tak bardzo prosimy o wsparcie naszych działań skierowanych do matek i dzieci oraz do osób całkowicie pozbawionych dostępu do opieki medycznej. Chcemy też rozszerzać pomoc psychologiczną i robić wszystko, by objąć nią jak największą liczbę potrzebujących. Bo w tej wojnie - obok sprzętu, prądu i leków - najważniejsze pozostaje człowieczeństwo.

Lekarze, ratownicy i pielęgniarki w Ukrainie są jednocześnie profesjonalistami i cywilami - ludźmi, którzy boją się o własne rodziny i własne życie. Jak wojna wpływa na ich kondycję psychiczną i jak Polska Misja Medyczna wspiera nie tylko pacjentów, ale także tych, którzy niosą im pomoc?

Dotychczas skupialiśmy się przede wszystkim na wsparciu psychologicznym pacjentów w rejonach przyfrontowych. Równolegle planujemy jednak uruchomienie konsultacji także dla personelu medycznego. Zgodnie z wytycznymi WHO z grudnia 2025 roku przewidziane są pięciodniowe szkolenia z zakresu pierwszej pomocy psychologicznej, skierowane zarówno do pracy z pacjentami, jak i do radzenia sobie z własnym stresem. Z perspektywy Pol-



Nawet w sytuacji całkowitej niepewności życie toczy się dalej. Ludzie chcą się leczyć, uczyć się, pracować, nie chcą żyć wyłącznie w strachu.

FOT. WOLICIECH GRZEZINSKI

ski trudno sobie wyobrazić, co oznacza życie w stanie całkowitej niestabilności. Z rozmów z naszymi koleżankami i kolegami na miejscu wiemy jednak, że Ukraińcy - na ile to możliwe - próbują żyć normalnie. Są ataki, ale potem odbywa się wystawa czy koncert. Może to brzmieć abstrakcyjnie, ale po czterech latach wojny potrzeba przekonania, że życie to coś więcej niż tylko trwanie z dnia na dzień. Wielu medyków mogło wyjechać, a jednak zostali z poczucia odpowiedzialności i obowiązku wobec innych. Długotrwały stres, praca w ekstremalnych warunkach, ciągła presja czasu i zagrożenia z pewnością odbijają się na ich kondycji psychicznej. Jeśli nie teraz, to w przyszłości. Widzimy zdrowie psychiczne jako fundament zdrowia fizycznego. I wiemy, że bez zadbania o ludzi, którzy niosą pomoc, ten system w dłuższej perspektywie po prostu nie przetrwa. I to jest coś, o co trzeba zadbać. Dziś jednak priorytety są inne: prąd, ciepło, dostęp do opieki medycznej.

Medycy Polskiej Misji Medycznej mówią o przyjmowaniu pacjentów w temperaturze plus trzech-pięciu stopni, często bez stabilnego dostępu do prądu i wody. Jakie decyzje etyczne i medyczne muszą w takich warunkach podejmować lekarze i pielęgniarki? Gdzie przebiegają granice tego, co w ogóle da się jeszcze zrobić?

Mobilne kliniki są przeznaczone do udzielania podstawowej pomocy medycznej, przede wszystkim wywiadu internistycznego jak u lekarza

rodzinnego. Pobierana jest też krew, której parametry pozwalają ocenić stan zapalny, ewentualne odchylenia od normy czy zaostrzenie chorób przewlekłych. To nie są jednak miejsca ani zespoły, które decydują o operacjach czy specjalistycznym leczeniu. Materiał diagnostyczny jest pobierany i wysyłany do laboratorium w Kijowie. Dzięki temu, że kliniki mobilne są wyposażone w generatory i paliwo, możliwa jest pełna rejestracja pacjentów w systemie i bardzo szybkie uzyskanie wyników. Jeśli pojawiają się niepokojące sygnały, których nie da się uchwycić w trakcie badania czy rozmowy, lekarze konsultują się telefonicznie i - jeśli to konieczne - kierują pacjenta do bardziej wyspecjalizowanej placówki. Nie jesteśmy w stanie zrobić wszystkiego. I mamy tego pełną świadomość. Mówimy jednak o ludziach, którzy w tych przyfrontowych obwodach są całkowicie pozbawieni dostępu do opieki medycznej. To właśnie na nich koncentrują się nasze działania, tam, gdzie nawet podstawowa pomoc staje się sprawą życia i śmierci.

Kliniki mobilne Polskiej Misji Medycznej działają często bardzo blisko linii frontu. Co najbardziej porusza lekarzy wracających z tych terenów?

Ukraińcy rzadko narzekają. Zwłaszcza osoby starsze. A jednocześnie to właśnie one najczęściej czują się pominięte, wykluczone, samotne. Dla nich już sam kontakt z drugim człowiekiem jest niezwykle ważny, bywa, że staje się źródłem nadziei. To sygnał, że nie zostali sami, że



Ewa Piekarska-Dymus

FOT. PWM

ktos o nich pamięta, że nie są zapomniani. Ci ludzie cieszą się z samego faktu objęcia opieką medyczną, z tego, że ktoś do nich regularnie dociera. W obwodzie sumskim kliniki przyjeżdżają raz w miesiącu, w charkowskim - co dwa tygodnie. Każdy wyjazd poprzedzają jednak codzienne decyzje podejmowane rano i wieczorem po analizie sytuacji bezpieczeństwa: czy można jechać tą drogą, czy trzeba wybrać inną, dłuższą. Nigdy nie wiadomo, co może się wydarzyć. A mimo to pacjenci są wdzięczni za tę ciągłość, za poczucie, że wiedza, na kogo mogą liczyć. Lekarze często podkreślają, że ludzie nie skarżą się na warunki, w jakich żyją, choć są one skrajnie trudne. Jednym z najbardziej poruszających doświadczeń są jednak spotkania z rodzinami, które z dziećmi pozostały na terenach przyfrontowych. W 2022 roku rekomendowano ich przesiedlenie. Później wprowadzono decyzję administracyjną, że dzieci nie powinny tam mieszkać, a w skrajnych przypadkach mogą być odbierane rodzicom, którzy odmawiają wyjazdu. Lekarze wielokrotnie widzieli dzieci na miejscu - ukrywane na czas wizyt policji czy urzędników. To ogromny dramat dla rodziców, którzy z różnych powodów decydują się zostać. Z drugiej strony

są też historie, które dają siłę. Dzięki szkoleniom i sprzętowi przekazanemu oddziałom neonatologicznym wiele wcześniaków przeżyło. Po kilku miesiącach otrzymujemy zdjęcia tych dzieci, wyglądających na zdrowe, silne. To momenty, które naprawdę podnoszą na duchu. Jednocześnie liczba urodzeń w Ukrainie dramatycznie spada. Trudno oczekiwać, by kobiety w takich warunkach decydowały się na macierzyństwo. Ogromny stres sprzyja też porodom przedwczesnym. Zdrowie psychiczne kobiet bezpośrednio przekłada się na zdrowie nowo narodzonych dzieci - na przyszłość całego społeczeństwa. Dlatego troska o nie jest dziś tak ważna.

W ostatnich tygodniach pojawił się ważny gest solidarności - ogłoszona przez kardynała Grzegorza Rysia składka na rzecz Kijowa. Jak pani ocenia znaczenie takich inicjatyw dla Ukraińców żyjących w cieniu wojny?

Każda forma pomocy jest potrzebna. Środki finansowe są niezbędne choćby na zakup paliwa do generatorów, budowę zbiorników na wodę czy uniezależnianie placówek medycznych od centralnych systemów. W warunkach wojny paliwo, generatory i agregaty są kilkukrotnie droższe, a budżet państwa nie jest w stanie udźwignąć takich kosztów. Ciągłość działania aparatury medycznej - zwłaszcza na oddziałach intensywnej terapii - to kwestia absolutnie kluczowa. Równie ważne są szkolenia z organizacji pomocy w wypadkach masowych. My takie szkolenia prowadzimy, ale realia wojny są zupełnie inne niż znane scenariusze. To nie jest wypadek komunikacyjny z pięćdziesięcioma rannymi. W Ukrainie mają miejsce sytuacje, gdzie jest kilkadziesiąt poszkodowanych w momencie, gdy nie ma prądu, nie ma wody, a sprzęt medyczny jest skrajnie ograniczony. W takich momentach konieczny jest triage - dramatyczna selekcja pacjentów: komu pomóc natychmiast, komu później, a komu nie jesteśmy w stanie pomóc wcale. To decyzje niezwykle trudne, także etyczne. Tego nie da się w pełni wyćwiczyć ani zaplanować. To zawsze jest decyzja o czyimś życiu.

Ataki na szpitale i karetki są jawnym pogwałceniem prawa międzynarodowego. Dlaczego, pani zdaniem, opieka zdrowotna stała się tak częstym celem Rosjan?

Chodzi o systematyczne osłabianie państwa, o uderzenie

w jego wydolność, w zdolność leczenia pacjentów i ratowania życia. W tej wojnie są też ofiary pośrednie: osoby, które umrą nie od bezpośrednich obrażeń, lecz z powodu braku dostępu do leków, zaostrzenia chorób przewlekłych, infekcji wynikających z wyłączenia organizmu i obniżonej odporności. To strategia wyniszczania, pokazania obywatelom, że państwo jest niewydolne, że nie potrafi ich ochronić, a w konsekwencji próba złamania oporu społecznego. Takie działania uderzają bezpośrednio w odporność społeczną. Drugim obszarem, który dramatycznie cierpi obok ochrony zdrowia, jest edukacja. To wojna, która nie tylko zabija ludzi, ale powoli odbiera całemu społeczeństwu zdrowie, bezpieczeństwo i przyszłość.

Patrząc na ogrom cierpienia, ale też na skalę solidarności, co dziś daje pani nadzieję, a co budzi niepokój w kontekście przyszłości ukraińskich cywilów i odbudowy systemu ochrony zdrowia po zakończeniu wojny?

Z rozmów z koleżankami i kolegami na miejscu wynika jedno: oni nie wierzą w szybkie zakończenie wojny. Nie wierzą też w polityczne deklaracje czy kolejne spotkania na wysokim szczeblu. Mówią, że nauczyli się żyć tu i teraz. Najważniejsze jest dla nich to, by móc pracować i leczyć pacjentów. Często słyszę zdanie: „jakoś da się żyć”, które dla nas brzmi przerażająco, a jednocześnie pokazuje, jak ogromna jest zdolność człowieka do adaptacji. Odbudowa Ukrainy potrwa latami. Trudno dziś nawet oszacować czas i skalę potrzebnych środków. A mimo to wiadać, jak ten system ochrony zdrowia się organizuje: schrony pod szpitalami są wyposażone w aparaturę i można do nich ewakuować pacjentów; istnieją mobilne apteki w obwodach przyfrontowych, docierające do małych miejscowości; a mniejsze szpitale uczą się funkcjonować mimo braku w infrastrukturze. To jest niezwykle budujące. Nawet w sytuacji całkowitej niepewności życie toczy się dalej. Ludzie chcą się leczyć, uczyć się, pracować, nie chcą żyć wyłącznie w strachu. Wspierają się nawzajem. I myślę, że bardzo wiele moglibyśmy się od nich nauczyć, bo w samym środku wojny, ruin i niepewności Ukraińcy każdego dnia udowadniają, że prawdziwą siłą państwa są ludzie, którzy mimo wszystko nie przestają ratować innych i wierzyć w sens życia.

Kto był architektem tej wojny i kto ją zakończy?

- Rynki paliw i monarchie naftowe z ich sektorem turystycznym mogą być głównym czynnikiem wpływającym na zakończenie wojny na Bliskim Wschodzie - wskazuje dr hab. Wojciech Grabowski, Kierownik Zakładu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Gdańskiego.

Tomasz Chudzyński

Wymiana ciosów między Izraelem, USA i Iranem trwa od zeszłej soboty. Jak przebiega ten konflikt?

W początkowej narracji Izraela dominował przekaz, że mamy do czynienia z tzw. uderzeniem przewencyjnym. Jego celem było pozbawienie Iranu zdolności pozyskania broni jądrowej, a także zniszczenie arsenału rakietowego oraz struktur bezpieczeństwa państwa. Była to pierwsza i bardzo intensywna faza wojny, w której zbombardowano Iran setkami, a nawet tysiącami rakiet i bomb. Kulminacyjnym momentem tej wojny było zabicie najwyższego przywódcy duchowego Alego Chamaneiego. Śmierć przywódcy podniosła stawkę konfliktu oraz wywołała globalną reakcję dyplomatyczną. Izrael i USA sądziły, że gwałtowne uderzenie w Iran doprowadzi do jego kapitulacji, a nawet załamania reżimu. Tak się jednak nie stało. Obecnie toczy się kolejna faza wojny, która ma charakter powietrzno-rakietowy i morski, bez pełnoskalowej operacji lądowej w Iranie. Uderzenia są nakierowane na niszczenie infrastruktury rakietowej Iranu, ataki na bazę marynarki i jednostki IRGC (Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej) neutralizację systemów obrony powietrznej, uderzenia w infrastrukturę programu nuklearnego. Według Pentagonu zniszczono już m.in. kilkanaście irańskich jednostek morskich, a łączna liczba celów przekroczyła kilka tysięcy.

Iran w odwecie uderza na arabskich sojuszników Stanów Zjednoczonych w regionie oraz Izrael. Atakował też amerykańskie bazy w państwach Zatoki Perskiej. Przede wszystkim trafiają w infrastrukturę cywilną.

Iran prowadzi strategię regionalnej eskalacji asymetrycznej. Władze w Teheranie są świadome przewagi militarnej wroga oraz irańskiej odporności na irański ostrzał rakietowy, dlatego podejmują ataki na bazy USA w Zatoce Perskiej, uderzenia w porty i infrastrukturę energetyczną państw regionu, ograniczają transport i handel w cieśninie Ormuz. Iran uderzał m.in. w cele w Bahrajnie, Kuwejcie, Katarze, ZEA, Arabii Saudyjskiej, Omanie oraz w instalacje portowe i tankowce. W ten sposób podnosi koszty wojny oraz jej stawkę, dążąc do wywarcia presji na sojusznikach USA w regionie, aby Ci przekonali Trumpa do zakończenia wojny. Logika działania Iranu jest podyktowana także przekonaniem, że skoro Izrael i USA nie przestrzegają reguł gry (uderzenie na Iran jest nielegalne), to dlaczego Iran miałby?

Waszyngton stopniowo koryguje swoje cele w tym konflikcie. Trump najpierw informował o zmianie reżimu, potem o „spuszczaniu łomotu”, aż do informacji Pentagonu, że celem jest zniszczenie irańskiego potencjału rakietowego, morskiego i jądrowego. Dlaczego zmieniają się deklarowane cele USA?

Rzeczywiście, w retoryce Waszyngtonu widać ewolucję celów. Początkowa narracja obejmowała sugestie zmiany reżimu oraz podkreślała zagrożenia Iranu dla bezpieczeństwa regionu i świata. Obecna narracja Pentagonu wskazuje, że cele operacji to: zniszczenie potencjału rakietowego, zniszczenie zdolności morskich, utrzymanie programu nuklearnego, ograniczenie możliwości wspierania sojuszników regionalnych takich jak Hezbollah, Hamas, Huti czy milicje szyickie w Iraku. Pentagon podkreśla, że nie jest to oficjalnie wojna o zmianę reżimu, choć Izrael nadal mówi o stworzeniu

warunków do obalenia władz w Teheranie. W wypowiedziach Trumpa słyszeliśmy, że USA stworzą Irańczykom warunki do przejęcia władzy sugerując, że to od obywateli zależy, czy uda się dokonać zmiany reżimu. Jest to forma zabezpieczenia się na wypadek, gdyby w wyniku ostrzałów rakietowych nie udało się osiągnąć tego celu. Wtedy Trump będzie mógł powiedzieć, że on stworzył warunki do zmiany władzy ale społeczeństwo irańskie ich nie wykorzystało. USA jednak zapomniały, że w Iranie nie ma żadnej zorganizowanej opozycji bo w państwie autorytarnym zwyczajnie takiej być nie może, a to bardzo mocno ogranicza możliwości przejęcia władzy w Iranie.

Jak długo może potrwać konflikt?

O długości trwania konfliktu z pewnością zadecydują USA i Izrael, kiedy stwierdzą, że osiągnięte zostały cele wojenne, lub że obalenie reżimu jest niemożliwe i zrezygnują dalszego prowadzenia działań wojennych ze względu na zbyt wysokie koszty prowadzenia operacji militarnych oraz koszty polityczne i wizerunkowe. Sam Donald Trump sugerował, że operacja może potrwać około 4-5 tygodni. Ten scenariusz zakłada osiągnięcie przewagi powietrznej (co już się udało), zniszczenie części infrastruktury (także cel osiągnięty), zawieszenie broni pod presją międzynarodową (tu wciąż trwa prężenie muskułów przez obie strony konfliktu). Jednak powyższe granice konfliktu się rozszerzyły w związku z atakami Iranu na państwa arabskie w Zatoce Perskiej oraz wprowadzoną przez Iran „blokadą” Cieśniny Ormuz. Najbardziej niebezpiecznym scenariuszem jest eskalacja do wojny regionalnej. Wydarzy się on wtedy, gdy USA zdecydują się na operację lądową, wspólnie z Izraelem



W dużej mierze to głównie wojna między Izraelem a Iranem, a Trump dołączył jako sojusznik Izraela.

i sojusznikami arabskimi z regionu. Iran znacznie masowo atakować tankowce. Wówczas okres trwania wojny będzie trzeba liczyć w miesiącach, a nawet latach.

Czy rynki paliw mogą zakończyć konflikt?

Tak. Czynnikiem energetycznym jest tu jednym z kluczowych. Iran praktycznie sparaliżował transport w cieśninie Ormuz, przez którą normalnie przechodzi około 20 proc. światowych dostaw ropy i LNG. Konsekwencje już są poważne: ruch tankowców spadł nawet o 70-80 proc. (dwóch największych armatorów Mearsk i Hysag-Lloyd wstrzymały ruch statków przez Cieśninę Ormuz, przekierowując statki przez Przylądek Dobrej Nadziei), ceny ropy wzrosły o kilkanaście procent, część produkcji w regionie została wstrzymana. Jeżeli sytuacja potrwa kilka tygodni, ropa może przekroczyć 100 USD za baryłkę, a pojawi się presja na deeskalację ze strony Chin, Indii i UE. Dlatego rynek energii jest jednym z głównych mechanizmów wymuszających zakończenie wojny.

A irańskie kontruderzenia rakietowe na sąsiadów, niszczące ich sektor turystyczny?

Iran próbuje destabilizować turystykę i transport lotniczy, rozszerzać konflikt na państwa arabskie Zatoki Perskiej. W Teheranie wiedzą, że bogate monarchie naftowe i Katar są oazami biznesu, turystyki, wydarzeń kulturalnych i sportowych, które nie będą się rozwijać, jeśli w regionie będzie niebezpiecznie. W wielu krajach regionu zamknięto przestrzeń powietrzną, odwołano tysiące lotów, spadł ruch turystyczny. Iran próbuje więc stworzyć regionalny koszt wojny, który zwiększy presję na USA. Jest to jednak miecz obosieczny, ponieważ państwa arabskie mogą zaangażować się w wojnę po stronie Izraela i USA udostępniając im swoją przestrzeń powietrzną, infrastrukturę, a nawet siły militarne.

Czy Izrael jest kluczowym aktorem w tej wojnie?

Tak. W wielu aspektach to Izrael był architektem operacji. W dużej mierze to głównie wojna między Izraelem a Iranem, a Trump dołączył do wojny jako sojusznik Izraela. Pamiętajmy o tym, że u podstaw wojny leżą irańskie obawy o egzystencjalne zagrożenie, jakie stanowiłaby dla Izraela sytuacja, w której Iran wchodzi w posiadanie broni masowego rażenia. Iran nie stanowił bezpośredniego zagrożenia dla

USA. Rolę i miejsca Izraela w tej wojnie można sprawdzić do: wywiadu, który jest lub był odpowiedzialny za identyfikację celów, pozyskiwanie informacji o lokalizacji dowództwa, tworzenie sieci agenturalnych w Iranie. Także do planowania operacji - według doniesień, Netanyahu i Trump konsultowali się wielokrotnie przed rozpoczęciem operacji. To także kwestia rozszerzania wojny - Izrael prowadzi równoległe działania przeciw Hezbollahowi w Libanie, irańskim milicjom w regionie. Ten konflikt nie jest klasyczną wojną państw. To wojna wielowarstwowa, obejmująca operacje powietrzne USA i Izraela, regionalną odpowiedź Iranu, wojnę ekonomiczną poprzez energię, destabilizację regionu Zatoki Perskiej. Dlatego jego wynik nie zależy tylko od pola bitwy, ale także od rynków energii, presji międzynarodowej, stabilności państw Zatoki Perskiej. Iran pokazał odporność systemu politycznego na intensywne działania ze strony Izraela i USA, które - wydaje się - nie przewidziały, że reżim utrzyma się przy władzy pod naporem tak silnych bombardowań. Kalkulacje USA i Izraela o tym, że społeczeństwo irańskie przejmie władzę albo dojdzie do szybkiej kapitulacji Iranu póki co się nie sprawdziły.

Dookoła Polski na radzieckim motocyklu

Wyruszył z Suwałk w środku zimy. Przez dziewięć dni jechał radzieckim motocyklem z lat 70., pokonując ponad 4 tysiące kilometrów w śniegu, mrozie i wichurach. Nie dla rekordu. Nie dla sławy. Dla Marcina, młodego mężczyzny poruszającego się na wózku.



Celem wyprawy Michała Kapuścińskiego było nabieranie 15 tys. zł na wózek i rehabilitację dla niepełnosprawnego Marcina. Udało się zgromadzić ponad 21 tys. zł.

FOT. A. GRZA-ANESZKO

Anna Gryza-Aneszko

Malesowizna to niewielka miejscowość położona 15 kilometrów od Suwałk, w otulinie Suwalskiego Parku Krajobrazowego. To tutaj mieszka i prowadzi swoją bazę motocyklową Michał Kapuściński. Ma 46 lat i - jak sam mówi - „motocyklową duszę ma od dziecka”.

- Już w wieku dziesięciu lat miałem motorynkę. Potem były motocykle WSK, radzieckie maszyny, japońskie sprzęty. Od zawsze ciągnęło mnie do motocykli i ostatnio policzyłem, że przez moje ręce przeszły aż 24 maszyny - opowiada z uśmiechem.

Na co dzień prowadzi bazę w klimacie motocyklowym. Ale jest to miejsce nie tylko dla miłośników jednośladów. W jego bazie zatrzymać może się każdy miłośnik suwalskiej przyrody, klimatu, domowego jedzenia i spływów kajakowych. Motocykliści krajobraz Suwalszczyzny mogą podziwiać jeżdżąc na swoich maszynach, dzięki przygotowanym przez gospodarza trasom. Zresztą Michał często towarzyszy swoim gościom w tych podróżach. Organizuje także imprezy motocyklowe.

- Motocyklem jeżdżę nawet po bułki. Uwielbiam moment, kiedy rano wsiałam na swoją maszynę - przyznaje. - Czuję potrzebę jeżdżenia przez cały rok. Wiosną czy też jesienią na motorze jest cudownie, ale i zimą nie rezygnuję z jazdy - zastrzega.

Stracił obie nogi i od 16 lat jeździ na wózku

I to właśnie zimą - mimo dużego mrozu, opadów śniegu i wiatru - w wyjątkowo trudnych w tym roku warunkach atmosferycznych - wyruszył w podróż dookoła Polski. Nie kierowała

nim jedynie chęć przeżycia kolejnej przygody na dwóch kołach, bo wyjazdowi towarzyszył szczytny cel.

- Mojemu wyjazdowi towarzyszyła zbiórka na rzecz bliskiej mi osoby - 36-letniego Marcina. W wypadku samochodowym stracił on obie nogi i od 16 lat jeździ na wózku - tłumaczy Michał. - Zbieraliśmy na nowy wózek inwalidzki i potrzebny sprzęt rehabilitacyjny. Chcę, żeby dostał aktywny wózek, który pozwoli mu normalnie funkcjonować.

Dzięki wyprawie Michała Kapuścińskiego udało się zebrać ponad 21 tysięcy zł i wózek jest już zamówiony, ale do zbiórki można cały czas dołączyć, bo potrzebne są fundusze na rehabilitację pana Marcina.

Motocykl złożył od zera

W swoją zimową podróż Kapuściński wyruszył radzieckim motocyklem z lat 70, z wózkiem bocznym. Maszyna została przez niego złożona niemal od zera - z części zbieranych latami, często dzięki pomocy znajomych z motocyklowego środowiska.

- Kupuję totalny złom. Rozbieram, czyszczę, kompletuję części. Dzięki środowisku motocyklowemu można zdobyć oryginalne elementy. Znajomości pomagają - uśmiecha się Michał. - Składam, naprawiam, znam każdą śrubkę. A to jest kluczowe! Dlaczego nie kupuję gotowego, sprawnego sprzętu? Bo jazda zabytkowym motocyklem wymaga dobrej znajomości tego tematu. Jak znasz każdą śrubkę, każdą linkę, to w trasie jesteś spokojniejszy. Wiesz, co może się stać i jak to naprawić - tłumaczy.

Silnik w motocyklu został wymieniony na mniej awaryjny, ale cała reszta - rama, konstrukcja - pozostały wiernie oryginałowi. Podczas wyprawy nie obyło się bez drobnych usterek: poluzo-

wane szprychy, spalona żarówka, złamana wskazówka prędkościomierza. Jednak - jak mówi właściciel - motocykl dzielnie walczył.

Jechał wzdłuż granic

Michała do zimowej wyprawy dookoła Polski zainspirował znajomy podróżnik Marek Suslik, który przemierzał na motorze Syberię w temperaturach spadających do minus 50 stopni.

- Pomyślałem: skoro można tam, to czemu nie dookoła Polski zimą? Polska to piękny kraj, a środowisko motocyklowe jest tak silne, że wiedziałem, że wraz z czego nie będę sam - opowiada.

Po opuszczeniu Suwałk jechał wzdłuż wschodniej granicy: przez okolice Białegostoku i Lublina, potem w kierunku Rzeszowa i Bieszczad. Tam trafił nawet na zimowy zlot motocyklowy. Dalej był Beskid Sądecki, Tatry, Dolny Śląsk, Zgorzelec, zachodnia granica Polski, Szczecin, Kołobrzeg, Gdańsk i powrót wzdłuż północnej granicy kraju do domu.

- Codziennie wstawałem o siódmej, jak do pracy. Bo codziennie czekało mnie minimum dziesięć godzin jazdy. Najtrudniejsza była walka z wiatrem i zmęczeniem. Po kilku dniach ciało było wykończone - sztywna bolała od kasku, mięśnie były napięte, a zimno wchodziło w każdą kość - wspomina.

Najtrudniejsza była jazda przez góry.

- Minus dziesięć stopni, serpentyny, ślisko. Motocykl zsuwał się z góry pod wpływem własnego ciężaru, zjeżdżał jakby był na tyżwach. Kiedy jechałem za ciężarówką, były wiry śniegu i przez kilka sekund nic nie było widać. Nie było wiadomo, czy jeszcze jestem na drodze, czy już poza nią - opowiada. I przyznaje, że miewał momen-

ty zwątpienia: - Były chwile, kiedy myślałem: po co mi to? Człowiek zmęczony, wychłodzony kolejny dzień z rzędu. To nie jest wycieczka. To jest walka z wiatrem, z zimnem, z własnym organizmem. Ale wiedziałem po co jadę.

Ludzie o dobrych sercach

W sumie pokonał ponad 4 tysiące kilometrów. Zdarzało się, że jednego dnia przejechał nawet 600 km. Największym odkryciem tej podróży nie była jednak trasa, lecz ludzie.

- Ludzie oferowali mi noclegi, warsztaty, jedzenie, paliwo. Dzwonili, pisali, pytali, gdzie jestem. Zajeżdżałem do osób, które widziałem pierwszy raz w życiu, a czułem się, jakbym znał je dwadzieścia lat - przyznaje.

W Kołobrzegu motocykliści oprowadzili go po porcie, latarni i dawnym lotnisku. W innych miejscach czekały koła gospodyń wiejskich z ciepłym obiadem.

- Ta ilość dobra była ogromna. To pokazuje, że ludzie w naszym kraju potrafią stanąć na wysokości zadania. Chętnie wspierali także zbiórkę dla Marcina - zapewnia.

Wiele osób, które miało po drodze, reagowało na jego stary motocykl z wózkiem z ogromną sympatią.

- Widziałem i uniesione w górę kciuki, i mrugnięcia światłami, a niektórzy robili mi zdjęcia, nawet z okien mijanych samochodów - dodaje z uśmiechem. Jednak nie brakowało też i niebezpiecznych sytuacji.

- Raz tir zjechał mi drogę i gwałtownie zahamował - wspomina. - Już widziałem naczepę przed sobą. Redukowałem biegi, zjechałem na przeciwny pas w ostatniej chwili. Gdyby ktoś jechał z naprzeciwka - nie wiem, jakby się to skończyło - przyznaje z grozą w głosie.

Motocykl pozwala poczuć świat pełniej

Michał nie idealizuje motocyklistów. Przyznaje, że wypadki się zdarzają, często tragiczne. Ale sprzeciwia się przypisywanej motocyklistom etykietce „dawców organów”.

- To krzywdzące. Prawdziwi motocykliści jeżdżą dla przyjemności, nie dla popisu. Trzeba szkolić, a nie zabraniać. Rutyna jest najgroźniejsza - ostrzega. - Nigdy nie możemy sobie powiedzieć: „umiem jeździć”. Żadnego wyjazdu nie da się do końca zaplanować. Możemy wiedzieć, jaką trasę pokonamy, znać naszą maszynę, ale nigdy nie wiemy, co wydarzy się na drodze. Każda sytuacja na drodze jest nowa.

I choć motocykle są jego ogromną pasją, przyznaje bez wahania, że jego serce kradnie także przyroda. Organizując w swojej bazie w Malesowiznie wydarzenia motocyklowe stara się pokazywać uczestnikom piękno Suwalszczyzny, ale zawsze w zgodzie z naturą.

- Nie ma niszczenia lasów, nie ma rozjeżdżania łąk. Bo bez na-

tury zginiemy. A tymczasem w wielu miejscach widzimy śmieci.... Trzeba pokazywać, że można inaczej - mówi.

Jego zdaniem, to właśnie dzięki jeździe na motocyklu można poczuć świat pełniej i docenić każdy zakątek.

- Jadąc na motocyklu czujesz zapach ziemi, zmianę temperatury powietrza, wilgoć od jeziora. Samochód tego nie daje - przekonuje.

Zapytany o kolejne plany, uśmiecha się: - Mam w głowie tysiąc pomysłów. Mongolia, Kirgistan, Turcja, Gruzja - to są marzenia. Może kiedyś...

Dziś odpoczywa po zimowej wyprawie dookoła Polski i skupia się na przygotowaniu bazy na nadchodzący sezon.

- Ale znam siebie. Za długo nie wytrzymam bez jazdy. Siadam, układam plan i jadę. Tak to wygląda - śmieje się. - I nie chodzi tu o to, żeby udowodnić coś światu. Chodzi o to, żeby czuć, że żyjesz. A czasem, żeby ktoś inny poczuł, że nie jest sam. Bo jeśli jest motocykl, pasja i ludzie wokół, niemożliwe staje się tylko kolejną drogą do przejechania.



Podczas swojej podróży Michał Kapuściński zwiedził wszystkie przygraniczne województwa, a na południu Polski trafił nawet na zlot motocyklistów

FOT. [HTTPS://IX.COM/KHATRIABRYGADA/](https://ix.com/khatriabrygada/)

Od dawna czekaliśmy na interwencję

Rozmowa z Michałem Mohammadrezą Rezazadehem, Irańczykiem mieszkającym od kilku lat w Polsce.

Martyna Kucybała

Jaka była twoja pierwsza myśl, gdy dowiedziałeś się o ataku Stanów Zjednoczonych i Izraela na cele w Iranie?

Bardzo się ucieszyłem. Miałem mnóstwo wiadomości od dziśiątków Irańczyków. Pisali, że to cudowne, że w końcu to się wydarzyło, że tak długo czekaliśmy na ten moment, w którym ta interwencja nastąpi. To było coś naprawdę poruszającego. Czekaliśmy na to ponad miesiąc. Ewidentnie Stany Zjednoczone i Izrael bardzo długo i dokładnie się przygotowywały, skoro ich skuteczność w pierwszych 24 godzinach była taka, że udało im się zabić głównego przywódcę duchowego, który był kluczowym dyktatorem reżimu.

Kim był Ali Chamenei? Dlaczego jego śmierć ma tak duże znaczenie dla Iranu?

Jeśli spojrzymy na reakcje poza Iranem, na przykład w Indiach,

Pakistanie czy Iraku, czyli w krajach, gdzie żyją duże społeczności szyickie, to widać wyraźnie, że często tam opłakuje go więcej ludzi niż w Iranie. To bardzo wymowne. Dla uproszczenia, można powiedzieć, że pełnił on rolę trochę podobną do papieża w Watykanie - tylko w świecie islamu szyickiego. Był najwyższym autorytetem religijnym, symboliczną i realną głową tego nurtu islamu. Ten system powstał po rewolucji w 1979 roku, kiedy Ruhollah Chomeini stworzył Islamską Republikę Iranu i stał się jej pierwszym najwyższym przywódcą duchowym. Po jego śmierci Ali Chamenei, który wcześniej był prezydentem, został wybrany na następcę. To nie jest funkcja wyłaniania w powszechnych wyborach. O obsadzie tego stanowiska decyduje zamknięty krąg religijnych elit, czyli specjalna rada duchownych, która wskazuje „właściwą” osobę. W ten sposób Chamenei objął władzę i od tamtej pory pełnił rolę najwyższego autorytetu religijnego i politycznego. Jako przywód-

ca duchowy wydawał nakazy i zakazy obowiązujące nie tylko w Iranie, ale symbolicznie dla całego świata szyickiego.

Co myślisz o tym, że ta interwencja przysła z zewnątrz i stoją za nią Stany Zjednoczone oraz Izrael? W Europie dużo osób jednak to krytykuje.

Ludzie w Europie nigdy nie żyli pod dyktandem Islamskiej Republiki Iranu. Nigdy nie doświadczali rzeczy, które dla Irańczyków są codziennością. Ich siostry nie były gwałcone tuż przed publiczną egzekucją. Ich bracia nie byli wcielani do wojska i wysyłani do Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej, gdzie poddaje się ludzi brutalnemu praniu mózgu. Nigdy nie byli torturowani za udział w protestach. Nigdy nie byli mordowani za to, że wyszli na ulicę. Ich dzieci nie ginęły tylko dlatego, że domagały się podstawowych praw. Gdy widzę w Europie protesty „w imieniu Irańczyków”, na przykład

pod ambasadą Stanów Zjednoczonych, na których nie ma ani jednego Irańczyka, trudno mi to traktować poważnie. Irańczycy mówią jednym głosem: my tej interwencji z zewnątrz potrzebaliśmy od dawna. Rozwiązanie nie mogło przyjść z wewnątrz kraju. Dlatego, choć to niezwykle bolesne, wielu z nas mówi dziś „tak” tej interwencji. Jest nam strasznie żal, że musimy dziś to popierać.

Mówisz o demokracji. Czy twoim zdaniem to, co dzieje się teraz, stwarza realną szansę na faktyczny upadek reżimu?

Istnieje realna szansa na zmianę. Jednym z kluczowych elementów jest postać syna poprzedniego króla Iranu, Cyrusa Rezy Pahlawiego, syna Mohamada Rezy Szaha Pahlawiego. On bardzo jasno komunikuje, że przyszedł Iran widzi w sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi oraz Izraelem, co byłoby absolutnie przełomową zmianą. Trzeba jasno powiedzieć: żadna realna al-

ternatywa władzy nie mogła wyłonić się w samym Iranie. Każda taka próba została by natychmiast zdławiona przez reżim. Gdyby ktokolwiek w kraju próbował się ujawnić jako lider czy symbol zmiany, zostałby po prostu wyeliminowany przez Islamską Republikę. Dlatego właśnie znaczenie ma ktoś, kto działa z zewnątrz i kto jednocześnie wysyła bardzo czytelny sygnał polityczny. Zapowiedź normalizacji relacji ze Stanami Zjednoczonymi i Izraelem to coś całkowicie sprzecznego z ideologią Islamskiej Republiki. Przez dekady uczono nas w szkołach, że trzeba skandować „śmierć Ameryce” i „śmierć Izraelowi”. To są niuanse, które Irańczycy doskonale rozumieją, a których w Europie często się nie dostrzega i oczywiście ludzie mają prawo tego nie wiedzieć.

Czego potrzebuje teraz irańska społeczność?

Społeczność irańska przede wszystkim musi teraz wierzyć w siebie i w swoją siłę. Musi wie-



Michał Mohammadreza Rezazadeh

rzyć, że uda się zjednoczyć mimo wszystkich różnic i odmiennych poglądów, które mogą mieć. Ważne jest, aby potrafili utożsamiać się pod jedną, świecką flagą Iranu. Można życzyć Irańczykom zwycięstwa w obaleniu reżimu ajatollahów. Gdy Islamska Republika upadnie, wtedy będzie możliwe prawdziwe zjednoczenie całego narodu irańskiego - wszystkich Irańczyków, niezależnie od narodowości czy pochodzenia etnicznego. Iran to przecież kraj wieloetniczny, więc odwołujemy się tu do wszystkich jego obywateli. W tej chwili najważniejsze jest, aby społeczność irańska zachowała wiarę, wytrwałość i gotowość do wspólnego działania. Kiedy reżim upadnie, będzie możliwe zbudowanie kraju, w którym wszyscy Irańczycy będą mogli się utożsamiać z jedną, wspólną, świecką ojczyzną.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: ibo.polskapress.pl

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,
m.sliwinska@polskapress.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI - mieszkania - sprzedam - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - domy - zamienię - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię	- lokale użytkowe - do wynajęcia - lokale użytkowe - wynajmę - lokale użytkowe - zamienię - działki, grunty - sprzedam - działki, grunty - kupię - gospodarstwa - garaże - pośrednictwo - inne - bank stancji HANDLOWE - AGD - RTV	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kolekcjonerstwo, sztuka - jubiliterstwo - filmy, muzyka - foto, książki - instrumenty muzyczne - lombardy - sport i rekreacja - maszynny urządzenia - materiały budowlane - materiały opałowe MOTORYZACJA - samochody osobowe - ciężarowe, dostawcze - busy autobusy - rolnicze - przyczepy, naczepy - zabytkowe - uszkodzone, rozbite - motocykle - części i akcesoria	- zamienię - motofinanse - motousługi - inne FINANSE BIZNES - kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne NAUKA - szkoły - kursy/szkolenia	- języki obce - korepetycje - inne PRACA - zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne ZDROWIE - apteki - pomoc całodobowa - chirurgia - ginekologia - interna - neurologia	- pediatria - psychologia - psychiatria - stomatologia - urologia - inne specjalizacje - przychodnie, kliniki - laboratoria - zabiegi - opieka - sprzęt medyczny - uroda - inne USŁUGI - agd rtv foto - budowlano-remontowe	TURYSTYKA - agroturystyka - kraj - świat - biura podróży - oazy i kolonie - wycieczki - przewozy - inne ZWIERZĘTA - lecznice - usługi - inne MATRYMONIALNE - RÓŻNE	KOMUNIKATY ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA - dania na telefon - usługi - inne ROLNICZE - maszynny rolnicze - ogrodnictwo - plody rolne - zwierzęta hodowlane - inne TOWARZYSKIE USŁUGI KAMIENIARSKIE USŁUGI POGRZEBOWE
---	---	---	--	--	--	---	--

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, Marzena Król, 695-412-061

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

INSTALACYJNE

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulika - awarie, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

MONTAŻOWE

Żaluzje - Plisy. Rolety 50zł. Moskitiery. Produkcja, montaż, naprawa. Drewnowska 88. Promocje! Gratisy!, 42-654-84-84, 501-380-619

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

PRANIE dywanów i tapicerki. Solidnie. Dojazd, 600-794-989

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.

Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl



Z życia celebrytów

Alicja Szemplińska
w kwietniu skończy
24 lata.



DRUGI RAZ WYGRAŁA PRESELEKCJĘ NA EUROWIZJĘ

Karol Gawryś

Alicja Szemplińska wygrała polskie preselekcje i będzie reprezentować nasz kraj na tegorocznym konkursie Eurowizji. Z sukcesu artystki z pewnością cieszą się nie tylko jej wierni fani, ale także ukochany, który, podobnie jak ona, jest znanym muzykiem.

Alicja Szemplińska w 2020 roku także wygrała polskie preselekcje do Eurowizji. Niestety przez sytuację związaną z pandemią koronawirusa, konkurs został odwołany, a jej zwycięstwo przepadło. Teraz wokalistka będzie reprezentowała nasz kraj z piosenką „Pray”.

O udział w Eurowizji walczyło ośmiu uczestników: Alicja Szemplińska („Pray”), Anastazja Maciąg („Wild Child”), Basia Giewont („Zimna woda”), Jeremi Sikorski („Cienie przeszłości”), Karolina Szczurowska („Nie bój się”), Ola Antoniak („Don’t You Try”), Piotr Pręgoski („Parawany tango”) oraz Stasiek Kukulski („This Too Shall Pass”). Szemplińska zdobyła aż 32,01 proc. głosów widzów. Na drugim miejscu uplasowała się Ola Antoniak z wynikiem 18,39 proc., która wykonała utwór „Don’t You Try”, a tuż za nią znalazła się Basia Giewont, która podczas swojego występu zaśpiewała „Zimna Woda” i uzyskała 14,55 proc. wszystkich głosów.

Tegoroczny 70. Konkurs Piosenki Eurowizji odbędzie się w Wiedniu w obiekcie Wiener Stadthalle. Półfinały zostaną zorganizowane 12 i 14 maja 2026. Zwycięzcę poznamy podczas finału 16 maja 2026. Tradycyjnie wydarzenie trafi do Austrii z powodu zeszłorocznej wygranej JJ z piosenką „Wasted Love”.

Z wyjazdu Alicji Szemplińskiej na Eurowizję z pewnością cieszy się nie tylko ona sama, ale także jej chłopak, który także jest muzykiem, a konkretniej raperem. Łukasz Hodakowski, który występuje pod pseudonimem Hodak, zyskał popularność około 6 lat temu dzięki albumom „Custom” i „Zapach zimy i papierosów”, nagrany z pro-

ducentem 2K. Hodak ma na swoim koncie współpracę z wieloma znanymi nazwiskami polskiej branży muzycznej, w tym z samą Alicją Szemplińską. Pierwsza wspólna piosenka jej i Hodaka ukazała się w 2021 roku. Wtedy partner wokalistki pojawił się w jej utworze pt. „Spójrz”. Trzy lata później para nagrała razem jeszcze dwie inne piosenki - „Napraw mnie” z płyty Hodaka oraz „w co ty dzisiaj grasz?” z albumu Alicji. Mimo że muzyczna współpraca Alicji Szemplińskiej i Hodaka zaczęła się już dawno temu, próżno szukać informacji na temat tego, od kiedy oficjalnie są parą. Zakochani nie są zbyt wylewni, jeśli chodzi o ujawnianie tajemnic swojego związku.

LEGI PRZESKOCZYŁA W TABELI DRUŻYNĘ WIDZEWA

Jan Hofman

Wyniki meczów 24. kolejki ekstraklasy piłkarskiej:

Raków Częstochowa - Po-
goń Szczecin 2:0 (1:0)

1:0 - Jonatan Braut Brunes
(10), 2:0 - Patryk Makuch (73).

Spotkanie w Częstochowie
z osłabioną brakiem kontuzjo-
wanego Kamila Grosickiego
Pogonią ułożyło się dla gospodarzy
znakomicie. Już w 10 mi-
nucie bramkę - swoją dwuna-
stą w ligowym sezonie - zdobył
Jonatan Braut Brunes, a nie-
spełna kwadrans później bo-
isko za drugą żółtą kartkę mu-
siał opuścić obrońca gości Hus-
sein Ali.

Widzów 5 455.

● Radomiak Radom - GKS Ka-
towice 0:1 (0:1)

0:1 - Arkadiusz Jędrzych (45).

Widzów 9 776.

● Legia Warszawa - Cracovia
Kraków 1:0 (1:0)

1:0 Mileta Rajović (31).

Widzów 21 083.

Coraz lepiej pod wodzą Mar-
ka Paspuna spisyuje się Legia.
Stołeczny zespół po fatalnej
rundzie jesiennej zmierza po-
woli w górę tabeli. Nie przegrał
już piątego z rzędu meczu



(dwa zwycięstwa, trzy remisy).

1. Zagłębie Lubin	24	41	40-28
2. Jagiellonia Białystok	23	38	39-29
3. Lech Poznań	24	38	41-36
4. Raków Częstochowa	24	37	33-29
5. Górnik Zabrze	24	35	33-31
6. Wisła Płock	23	33	24-20
7. Cracovia	24	33	29-26
8. Korona Kielce	24	33	29-27
9. GKS Katowice	23	33	32-32
10. Radomiak Radom	24	32	40-36
11. Lechia Gdańsk	24	31	49-45
12. Pogoń Szczecin	24	31	33-37
13. Motor Lublin	24	31	32-37
14. Piast Gliwice	24	29	27-31
15. Legia Warszawa	24	28	28-29
16. Widzew Łódź	24	27	31-34
17. Arka Gdynia	23	26	22-41
18. Termalica Nieciecza	24	22	28-42

Piękny gol Pietruszewskiego



Oskar Pietruszewski

Jan Hofman

**Piłkarz FC Porto Oskar
Pietruszewski zdobył bram-
kę po efektownej akcji
w zremisowanym 2:2
na wyjeździe z Benficą
Lizbona szlagierze 25. kolej-
ki portugalskiej ekstraklasy.**

To jego drugie trafienie w se-
zonie dla „Smoków”. W pod-
stawowym składzie lidera za-
grali też Jan Bednarek i Jakub
Kiwior.

Goście z Porto objęli prowa-
dzenie już w 10 minucie po tra-
fieniu 20-letniego Duńczyka
Victora Froholdta. Pół godziny
później Pietruszewski podwyż-
szył na 2:0, a o tej akcji chyba
jeszcze długo będzie mówiło
się w Portugalii.

17-letni Polak, sprowadzony
zimą za ok. 10 mln euro z Ja-
giellonii Białystok, dostał pił-

kę w okolicach środka boiska.
Pobiegł w kierunku bramki ry-
wali, a będąc już w polu kar-
nym bardzo efektownym zwo-
dem minął mistrza świata Ar-
gentyńczyka Nicolasa Otamen-
diego i mocnym strzałem
umieścił piłkę w siatce.

W 64. minucie, wciąż
przy dwubramkowym prowa-
dzeniu Porto, Pietruszewski zo-
stał zmieniony (Bednarek i Ki-
wior zagraли cały mecz). Wkrót-
ce zaczęły się kłopoty gości.

Już pięć minut później kon-
taktową bramkę dla Benfiki
zdołał Norweg Andreas Schjel-
derup, a w 89. minucie wynik
na 2:2 ustalił Leandro Barreiro.

Końcówka szlagieru była
nerwowa, również poza mura-
wą. Doszło do sporego zamie-
szania. Czerwoną kartkę zoba-
czył m.in. utytułowany trener
Benfiki Jose Mourinho.

Piłkarz dziękuje trenerowi za zaufanie



Fran Alvarez zdobywa
gola.

**Piłkarze Widzewa w meczu
24. kolejki ekstraklasy pokonali
w Łodzi Lecha Poznań 2:1.
Goście prowadzili, ale stan meczu
wyrównał Fran Alvarez.**

Jan Hofman

**Hiszpan po raz drugi
z rzędu znalazł się w wy-
ściowej, ekstraklaso-
wej jedenastce Widzewa.**

Fran Alvarez, piłkarz Widze-
wa: - Nie do końca wiem, co się
stało z naszym zespołem, ale
jest za nim trudny moment i być
może potrzebowaliśmy czegoś
nowego, jakiegoś impulsu. By-
ły wcześniej ciężkie chwile, ale
drużyna pokazała charakter
i zwyciężyła. Dla mnie osobiście

to też nie było łatwe, bo byłem
wcześniej w trudnej sytuacji. Je-
stem bardzo szczęśliwy, że wró-
ciłem do wyjściowego składu
i chciałem podziękować trene-
rowi za zaufanie. Najważniejsze
jest jednak to, że udało się zdo-
być trzy punkty.

- Wygraliśmy z jedną z naj-
lepszych drużyn w lidze. To by-
ło zatem duże wyzwanie. Po-
kazaliśmy, co potrafimy, ale
musimy to utrzymać. Nie mo-
żemy w kolejnych meczach się
załamywać. To moment,

w którym musimy być razem
i ponownie budować mental-
ność, charakter. Od teraz musi-
my myśleć tylko o Arce. To tyl-
ko jeden krok, a mamy jeszcze
wiele takich do zrobienia, więc
musimy pozostać skupieni.

Warto przypomnieć, że hisz-
pański piłkarz z sześcioma go-
lami jest drugim najskutecz-
niejszym, po Sebastianie Ber-
gierze - 11. ma na koncie także
trzy asysty.

Nie można też zapominać,
że zimowe transfery zmieni-

ły jednak jego sytuację w wi-
dzewskiej drużynie i Hiszpan
na początku drugiej części
sezonu wypadł z podstawo-
wej jedenastki. 28-latek mu-
siał pogodzić się z rolą
zmiennika, a w ostatnim cza-
sie wyraźnie złapał wiatr
w żagle, czego potwierdze-
niem był gol w spotkaniu
z Lechem.

Kontrakt wychowanka Vil-
larrealu z łódzkim klu-
bem obowiązuje do 30 czer-
ca 2028 roku.

Nowy kontrakt i nowi trenerzy Grot SMS

Jan Hofman

**Ekstraliga piłkarek no-
żnych, ze względu na mecz
reprezentacji Polski, nie
grała w miniony weekend.**

Janusz Matusiak, prezes klu-
bu UKS SMS wykorzystał oka-
zję, aby podpisać nową umo-
wę z ważną zawodniczką eks-
traligowej drużyny Grot SMS.

- Bardzo się cieszę, że Moni-
ka Sowalska przedłużyła kon-
trakt z naszym klubem - mówi
Matusiak. - Podstawowa bram-
karka reprezentowała nasze
barwy w latach 2019-2021,

a od 2023 roku ponownie jest
ważnym ogniwem zespołu
Grot SMS. Swoją postawą mię-
dzy słupkami, doświadcze-
niem i pewnością daje druży-
nie ogromną jakość oraz spo-
kój w defensywie. Nowa umo-
wa będzie obowiązywać
do czerwca 2028 roku.

Warto jeszcze odnotować, że
do sztabu pierwszej drużyny
dołączyli Tomasz Stolarczyk,
został pierwszym asystentem
trenera Sebastiana Papisa.
Z kolei Bartosz Janiak - będzie
odpowiadał za przygotowanie
motoryczne zespołu.



Monika Sowalska
i Janusz Matusiak

Działacze ŁKS wrócili do starego pomysłu



Marcin Krasnopolski

Działacze piłkarskiej spółki Łódzkiego Klubu Sportowy powrócili do idei budowania silnych relacji w regionie i reaktywują projekt klubów partnerskich.

Jan Hofman

Funkcję koordynatora objął Marcin Krasnopolski, ceniony szkoleniowiec młodzieży w Akademii ŁKS, od lat zaangażowany w rozwój młodych piłkarzy.

ŁKS dodaje, że chce budować trwałą sieć współpracy z klubami, którym, podobnie jak ełkaesiakom, zależy na jakości szkolenia dzieci i młodzieży, rozwoju zawodników.

Projekt opiera się na czterech filarach współpracy: szkoleniowym (m.in. ujednolicone wymagania i testy, wizytacje i hospitacje, szkolenia oraz staże w Akademii ŁKS), organizacyjnym (wspólne wydarzenia, działania z udziałem pierwszego zespołu czy budowanie relacji z samorządami), marketingowym (poszerzanie zasięgu obu marek) i społecznym (wspólne kibicowanie grup zorganizowanych, zachęta



Piłkarze ŁKS

FOT. ŁKS ŁÓDŹ

do przyścia na stadion całą rodziną itp.).

W spotkaniu 24. kolejki piłkarskiej ekstraklasy Polonia Bytom przegrała z Ruchem Chorzów 0:1 (0:0)

0:1 - Daniel Szczepan (69). To były 88. Najstarsze derby Śląska i drugie z rzędu wyjazdowe zwycięstwo Niebieskich.

1. Wisła Kraków	23	49	54-19
2. Chrobry Głogów	24	41	35-22
3. Wieczysta Kraków	24	40	51-35
4. Polonia Warszawa	23	40	39-32

5. Pogoń Grodzisk Mazowiecki	24	39	41-33
6. Miedź Legnica	24	38	41-40
7. Śląsk Wrocław	23	37	42-37
8. Ruch Chorzów	24	37	36-33
9. Stal Rzeszów	24	35	36-38
10. Polonia Bytom	24	35	38-31
11. ŁKS Łódź	23	33	34-35
12. Puszcza Niepołomice	24	31	32-30
13. Odra Opole	24	29	24-31
14. Pogoń Siedlce	24	27	25-28
15. Stal Mielec	24	20	31-48
16. Znicz Pruszków	24	20	26-48
17. Górnik Łęczna	24	16	26-45
18. GKS Tychy	24	14	28-54

W DERBACH MEDIOLANU LEPSZY AC MILAN NIŻ INTER

Jan Hofman

Prowadzący w tabeli włoskiej ekstraklasy piłkarskiej Inter Mediolan, w składzie z Piotrem Zielińskim, przegrał na San Siro z lokalnym rywalem AC Milan 0:1 w 28. kolejce.

To pierwsza ligowa porażka lidera od 23 listopada, kiedy uległ temu samemu przeciwnikowi identycznym wynikiem.

Jedyną bramkę zdobył w niedzielę Ekwadorczyk Pervis Estupinan w 35 minucie. Zieliński rozegrał całe spotkanie.

W tabeli Inter jest liderem z dorobkiem 67 punktów, a AC Milan powiększył dorobek do 60. Trzecie Napoli zgromadziło 56.

Piątą w tabeli jest AS Roma, która uległa również na wyjeździe Genoi 1:2. Obrońca gości Jan Ziółkowski pojawił się na boisku w 84 minucie.

● Piłkarze trzecioligowego Port Vale pokonali u siebie drużynę z najwyższej klasy Sunderland 1:0 w meczu 1/8 finału Pucharu Anglii. Bramkę na wagę sensacyjnego zwycięstwa



Cristian Chivu, trener Interu

nad Sunderlandem zdobył gola w 28. minucie reprezentant Nowej Zelandii Ben Waine. Awans do ćwierćfinału wywalczyły także Leeds United oraz grający na zapleczu Premier League FC Southampton.

● Stade Rennes w składzie z Sebastianem Szymańskim wygrało na wyjeździe z OGC Nice 4:0 w 25. kolejce Ligue 1. Piłkarz reprezentacji Polski strzelił swojego pierwszego gola dla francuskiego klubu, w którym gra od stycznia. Szymański wcześniej grał w Fenerbahce Stambuł, Feyenoordzie Rotterdam, Dinamie Moskwa i Legii Warszawa.

Wiadomości w skrócie



Coco Gauff korzysta z pomocy lekarki.

FOT. PAPER/JOHN G. MABANGLO

Jan Hofman

Czwarta w światowym rankingu tenisistek Coco Gauff skrecała w trzeciej rundzie turnieju WTA rangi 1000 w kalifornijskim Indian Wells.

Amerykanka przegrywała wówczas z Alexandrą Ealą z Filipin 2:6, 0:2. Triumfatorka dwóch imprez wielkoszlemowych tłumaczyła później, że powodem wycofania się z zawodów był ból lewej ręki.

Liderka światowego rankingu tenisistek Aryna Sabalenka bez kłopotów awansowała do 1/8 finału. W trzeciej rundzie Białorusinka pokonała Rumunkę Jaqueline Cristian 6:4, 6:1. Spotkanie z 35. na liście WTA Rumunką trwało zaledwie 71 minut.

Teraz zagra Naomi Osaka, która pokonała Kolumbijkę Camilę Osorio 6:1, 3:6, 6:1. Pojedynek z rozstawioną z numerem 16. japońską tenisistką zapowiada się na jeden ze szlagierów tej fazy turnieju.

● Piętnaście goli obejrzeli kibice w Buffalo, gdzie lokalni Sabres pokonali Tampa Bay Lightning 8:7 w hokejowej lidze NHL. W tym sezonie nie było spotkania z tak dużą liczbą bramek. Decydującą uzyskał nieco ponad cztery minuty przed końcową syreną Josh Doan.

● Koszykarze New York Knicks przegrali na wyjeździe z Los Angeles Lakers 97:110 w meczu ligi NBA. Reprezentant Polski Jeremy Sochan cały mecz przesiedział na ławce rezerwowych gości. W hali w hali crypto.com Arena w Los Angeles było 18 997 widzów.

Władimir Semirunnij z brązowym medalem

Jan Hofman

Władimir Semirunnij zdobył brązowy medal w wielobojowych mistrzostwach świata w łyżwiarstwie szybkim w holenderskim Heerenveen.

Wygrał Norweg Sander Eitrem przed Czechem Metoděm Jilkem. Wśród kobiet triumfowała Norweżka Ragne Wiklund.

Reprezentant Polski na półmetku zawodów (500 i 5000 m) zajmował czwarte miejsce. Utrzymał je po trzeciej konkurencji (1500 m), zachowując przewagę nad jednym z kandydatów do medali - Jilkem.

Notował za to spore straty do prowadzącej dwójki, broniącego tytułu Amerykanina Jordana Stolza i Eitrema. Do ostatniego wyścigu zakwalifikowało się ośmiu najlepszych zawodników. Podobne zasady obowiązywały u kobiet.

Semirunnij przy okazji wynikiem 146,243 pkt poprawił rekord kraju należący do Konrada Niedźwiedzkiego (150,672). Obecny dyrektor

sportowy Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego ustanowił go w 2015 roku.

Na słynnym torze Thialf Polak wywalczył brązowy medal i jest to znakomite zakończenie sezonu w jego wykonaniu! To pierwszy krążek Polaka w tych zawodach w historii.

- Czułem się chyba lepiej, niż na igrzyskach olimpijskich - mówi historyczny medalista.

Mistrzostwa świata w wielobojach zakończyły międzynarodowy sezon w wykonaniu Polaków.



Władimir Semirunnij

FOT. PZS ŁÓDŹ

Wtorek



Wschód słońca
6.06



Zachód słońca
17.38



Długość dnia
11 godz. 32 min.



Krótszy od najdłuższego o 5 godz. i 9 min.
i dłuższy od najkrótszego o 3 godz. i 45 min.

10
marca 2026

DZIŚ IMIENINY OBCHODZĄ
Cyprian, Makary, Aleksander, Piotr,
Eugenia, Gaja, Gajusz, Symplicjusz.

HOROSKOP

Baran



(21.03-19.04) Możesz czuć się
bardziej twórczy niż zwykle.
Skorzystaj z tego, aby wyrazić
swoje pomysły przez sztukę.

Byk



(20.04-22.05) Skoncentruj się
na swoich marzeniach, a także
na sposobach, aby je zrealizować.
To da pozytywne rezultaty.

Bliznięta



(23.05-21.06) Doskonały dzień
na refleksję i działania. Skorzystaj
z okazji, aby zrobić krok w kierunku
swoich długoterminowych celów.

Rak



(22.06-22.07) Wykorzystaj ten
czas, aby skupić się na swoich pa-
sjach. Twoje pomysły mogą przy-
nieść niespodziewane rezultaty.

Lew



(23.07-23.08) Warto skupić się
na budowaniu relacji z bliskimi.
Możesz być zaskoczony, jak wiele
możesz nauczyć się od innych

Panna



(24.08-22.09) Twoja intuicja
jest dzisiaj silna, więc zaufaj swo-
im wewnętrznym przeczuciom.
Pamiętaj by docenić bliskich.

Waga



(23.09-22.10) Możesz poczuć po-
trzebę wyrażenia siebie w sposób
kreatywny. Skorzystaj z tego, aby
podzielić się swoimi pomysłami.

Skorpion



(23.10-21.11) Regularna aktyw-
ność fizyczna i zdrowa dieta po-
mogą Ci zachować równowagę
i energię w ciągu dnia.

Strzelec



(22.11-21.12) Wspólne spędzanie
czasu z bliskimi przyniesie ci wiele
radości i satysfakcji. Bądź otwarty
na potrzeby innych.

Koziorożec



(22.12-19.01) Skup się na bu-
dowaniu stabilnych fundamen-
tów pod swoje cele zawodowe
i finansowe.

Wodnik



(20.01-18.02) Twoje relacje mo-
gą przynieść Ci wiele radości i sa-
tisfakcji. Pamiętaj o tym, że wspar-
cie najbliższych jest bezcenne.

Ryby



(19.02-20.03) Z pozoru prosta
sprawa zdecydowanie się skompli-
kuje, jeżeli błyskawicznie nie za-
działasz. Lepiej wycofaj się.

JULIUSZ MACHULSKI

Reżyser kończy 71 lat.
W 1831 r. utworzono francuską
Legię Cudzoziemską.
W 1863 r. Marian Langiewicz
został dyktatorem powstania
styczniowego.
W 1876 r. Alexander Graham
Bell przeprowadził pierwszą roz-
mowę telefoniczną.



FOT. ANDRZEJ BRANIS

POGODA

Dzisiaj w Łodzi

maks. 15°C
min. 1°C



Jutro

maks. 17°C
min. 1°C



Czwartek

maks. 14°C
min. 0°C



Piątek

maks. 16°C
min. 4°C



Sobota

maks. 14°C
min. 3°C



ZDJĘCIE DNIA



FOT. BARTOSZ KISIEŹAK

Szaszłyki-
smakołyki ze
Stawów Jana

FELIETONIK
ROSNA CENY - BLIŻEJ
DO DARMOWEGO MPK?

W tydzień cena paliwa (etylina
95) na stacji benzynowej
przy osiedlu, na którym mies-
kam, o 68 groszy - do poziomu
6,15 zł za litr. I zapewne to nie
koniec podwyżek. W związku
z tym pojawiły się sugestie, że
Łodzianie mogą obawiać się
także wzrostu cen biletów ko-
munikacji miejskiej - ponieważ
rosną koszty transportu. Tyle,
że taka sytuacja na rynku paliw
to okazja dla miejskich urzęd-

ników do zwiększenia starań
o promocję komunikacji zbior-
owej. A to można przeprowa-
dzić... obniżając cenę biletów -
tak by więcej osób zachęcić
do korzystania z MPK. Argu-
menty są dwa - rosnące ceny
paliw i wciąż zakorkowane
miasto z powodu remontów.
Warto przy tym przypomnieć,
że przez kilka lat obowiązywa-
ły w Łodzi tzw. wydłużony czas
ważności biletów czasowych
tzn. że na bilecie 20-minuto-
wym można było jeździć 40 mi-
nut, a na bilecie 40-minuto-

wym godzinę. Niedawno to
zniesiono, tyle, że nie zniknęły
powody, dla których takie roz-
wiązanie zostało wprowadzo-
ne. A przecież południe Łodzi -
po tym jak zamknięto rondo In-
surekcji Kościuszkowskiej -
stoi w korkach. A do tego dojdą
niebawem remonty na ulicach:
Rzgowskiej i Kolumny.
Przy czym oczywiście najlepiej
by było, gdyby została wprowa-
dzona bezpłatna komunikacja
miejska. Tak jak w Bełchatowie
i Zgierzu.

Jan Malarz

KRZYŻÓWKA

Poziomo:

- warzywo o grubych pędach,
- strzeżony przez tory - ze szlabanem,
- wyprawa panny młodej,
- żołnierskie naczynie na zupe,
- Stanisław, serialowy agent J-23,
- Tino, francuski śpiewak i aktor,
- uratował się z tonącego okrętu,
- „ptasia” komedia z braćmi Marx.
- pikantna przyprawa z papków,
- litera greckiego alfabetu,
- rodzaj muzyki jazzowej,
- do orzechów lub dla wnu-
cząt,
- ruchoma część małej wagi,
- szkody moralne,
- czasami wykonywana na
czarno,
- wielki ogień,
- przygotowuje drinki,
- wielki strach,
- trafiła na kamień w przysto-
wiu,
- maczka kartoflana, skrobia,
- roślina wodna do majenia.

Pionowo:

- cichy odgłos morskich fal,
- gorący napój alkoholowy,
- czułki ślimaka,
- dawny górnik,
- najbliższa planeta Ziemi,
- ustalenie temperatury po-
wietrza,

1		2		3		4		5		6		7		8		9	
						10											
11										12							
						13	14		15								
16	17		18						19		20		21		22		23
						24											
25					26						27						
					28												
29		30										31		32			
33												34			35		
36												37					
38					39									40			



- 7) brak pozwolenia,
- 8) polska ciężarówka,
- 9) nabycie towaru w sklepie,
- 14) rzadko spotykany kuzyn
żyrafy,
- 15) metal w nazwie regionu
Europy,
- 17) rolnik za plugiem,
- 18) ślad po oparzeniu,
- 20) namiot z areną,
- 21) gwara środowiskowa (ana-
gram: grota),

- 22) Marszałkowska w Warsza-
wie,
- 23) odkryta przez Krzysztofa
Kolumba,
- 26) polski poeta o pseudonimie
El...y,
- 29) narzędzie ślusarza,
- 30) kłopot dla dwojga,
- 31) miejsce pracy lekarzy i sa-
lowych,
- 32) trunek z Japonii, sake,
- 35) okulary narciarza.

PRZYSŁOWIE NA DZIŚ:
MECZENNICZY, GDY
MROZ NOSZA,
CZTERDZIEŚCI DNI
MROZU GŁOSZĄ.
DZIŚ SĄ ŚWIĘTA:
DZIEŃ MEŹCZYZN
DZIEŃ CAŁOWANIA
W CZOŁO